WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

# POD ZNAKIEM MARJI



Nr 8

Rok XV

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 134

MAJ 1935

## Warunki prenumeraty na r. szk. 1934/5:

**Całorocznie (9 numerów — październik — czerwiec) z przesyłką poczt.:**

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w prenumeracie zbiorowej miesięcznie 1·80 zł. — dla osób starszych w Polsce 2·70 zł. — Dla wszystkich zagranicą 4·50 zł.

**Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową:**

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce 25 gr. — Dla wszystkich osób starszych w Polsce: 30 gr — Dla wszystkich zagranicą: 50 gr.

**Nr. konta P. K. O. 406.680.**

## TREŚĆ NUMERU:



# VIII. WYKAZ WKŁADEK ZWIĄZKOWYCH

**(za czas od 17 marca do 16 kwietnia 1935).**

**Wkładki XX. Moderatorów** (według uchwały Konferencji XX. Moderatorów w Wilnie): X Hanelt Bydgoszcz IV 4, X. Sobalkowski Kielce IV 4, X. Krasa Końskie 4, X. Chojnacki Nakło 3, X. Rabczak Sanok 4, X. Pogorzelski Słonim II 4, X. Gunia Tarnobrzeg 4, X. Michalkiewicz Wągrowiec 4.

**Wkładki sodalicyj związkowych** (po 4 grosze od **każdego członka miesięcznie**, podano w **groszach**: Aleksandrów 672, Biała Małop. I 100. Bielsko 300, Bochnia 240, Brodnica 240, Brzozów 360. Chełmża 664 Chojnice 248, Chrzanów 400, Cieszyn 240, Częstochowa II 1800, Dębica 330, Gdańsk 120, Gniezno 304, Gorlice 132, Gostyń 216, Jasło 200, Jaworów 210, Kępno 160. Kielce IV 1560, Kościan 940, Kraków II 472, V 520 VI 696 VII 384, IX 168, X 300, XII 100, Krosno I 208, Leszno II 108, Lwów IV 720, IX 240, Łańcut 800, Łask 304, Łomża I 200, Ostrzeszów 85, Pelplin 176, Poznań I 352, II 300, IV 596, VII 160. VIII 250, Pułtusk 144, Rawicz 440, Rogożno II 224, Ruda Śl. 300, Rzeszów I 140, Sandomierz 384, Sanok 336, Siedlce II 232, Słonim II 1000, Sokoł w Podl. 80, Stryj II 252, Szamotuły 152, Świecie 126, Tarnów I 180, II 340, IV 624, Toruń II 72, Warszawa VII 344, VIII 132, Wągrowiec 100, Wejherowo I 304, Wilejka 400, Wilno VII 100, Zakopane 168, Żnin 464. **Razem sodalicyj 67.**

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane

SYLWESTER KOŃCZAL S. M.
kl. VII. gimn. Ostrzeszów.

# *Miesiąc Marji.*

Po okresie zimowym, w którym cała przyroda odpoczywa, nastąpiła miła wiosna. Cała natura odżyła. Ziemia przybiera znowu swą szatę zieloną, a słońce objawia się nam w całej okazałości. Wszędy nowe i młode życie! Wszystko zda się śmiać ku człowiekowi, śpiew słowika w gaju i skowronków, gdzieś pod niebem w powietrzu budzi radość wokoło. Wszystko śpiewa hymn pochwalny dla Stwórcy i na cześć Niepokalanej Matki Syna Bożego. Z tą radością w przyrodzie jakoś dziwnie harmonizuje się dusza ludzka. To też nic dziwnego, że ludzkość przepojona głęboką czcią i miłością ku Marji poświęca maj, ten najpiękniejszy ze wszystkich miesięcy na Jej wyłączną chwałę.

Jakże piękne, miłe i nastrojowe są te majowe nabożeństwa. Lud rozmodlony i wpatrzony w postać Matki Bożej po wszystkich kościołach i kaplicach śpiewa litanję do Niej, a potem ze skupieniem słucha pięknych nauk i czytanek z ust kapłana. A cóż dziwnego, że my Polacy szczególny hołd oddajemy Marji, gdy Ona nasz naród szczególnie umiłowała, dając tego tyle dowodów przez liczne cuda w najcięższych chwilach naszej Ojczyzny...

W nabożeństwach majowych uczestniczmy i my sodalisi szczególnie uroczyście, dając tem wyraz naszej najgłębszej czci dla Marji. Z naszych młodych i zapalnych serc niech płyną serdeczne modły do Niej o dalszą czułą i troskliwą opiekę nad nami.

Z ust i serc naszych pieśń niech bije w niebo, aż do Jej stóp:

*Królowej Anielskiej śpiewajmy,*
*Różami uwieńczmy Jej skroń...*

A oto Marja patrząc na nas, uśmiecha się, błogosławi i rozmodloną brać sodalicyjną pokazuje Jezusowi, wyjednuje nam zdroje łask i błogosławieństw. Miłość naszą ku Niej okażemy jeszcze serdeczniej, jeśli w tym maju przyjmiemy do serc swych codziennie Jezusa.

My *z pod znaku Marji rycerski huf* składamy Jej w ofierze nasze serca i przyrzekamy, że ani na chwilę nie opuścimy swej Opiekunki, ale żywiąc tę niezłomną wiarę, że przez Nią zbliżamy się do Jezusa, stoimy i stać będziemy wiernie przy zasadach naszej świętej wiary i te zasady nieść będziemy w życie. Tym ideowym, zbiorowym czynem, okażemy, że tylko Marja jest naszą pociechą, naszą Orędowniczką, że Ona nas młodych nie zawiedzie.

Ufni w Jej pomoc, staniemy w zawody z wszelkiem złem, brudem i fałszem, siejąc wszędzie radość i zapał, gotowi wszystko, co posiadamy poświęcić, by tylko Ona — Pani nasza czczona była i uwielbiona w Polsce całej. Te cele wskazuje nam nasz hymn sodalicyjny, w którym pragnąc zapewnić sobie pomoc Marji prosimy i błagamy usilnie:

*O Bogarodzico-Dziewico!*
*Tchnij siłę w marjański ten zew!*
*Z otwartą stajemy przyłbicą*
*I serca Ci niesiem i krew...*

*WŁADYSŁAW GOCIO S. M.*
*Kraków, Uniw. Jag*

# *Modlitwa...*

*Z głową pochyloną*
*Przed Twoim, Marjo, obrazem*
*Klęczę nieruchomo...!*
*Drgającym wyrazem*
*Moje troski Ci liczę —*
*Wszystkie łzy i smutki..*
*Skarżę się, że losy*
*Ostrym chłostają mię biczem —*
*Targają za włosy,*
*Jak wicher...*

*I wołam pobudki*
*I płomienia błagam*
*Na wszystko co liche..!*
*Niech serce ogniem czuje,*
*Kiedy mróz się wzmoga*
*I pierś niechaj zdrowo*
*Faluje,*
*A dzwoni stalowo!...*
*Niech zcichną pioruny*
*I niechaj zbledną*
*Błyskawicowe łuny —*
*Pogodę niech mam powszednią...*

— — — — — — — — — —

*Ostatnie żale już ciskam*
*W niezmąconej ciszy...*

— — — — — — — — — —

*Marja tutaj jest blisko*
*I wszystkie jęki słyszy,..*

* * * * * * * * * * * * *

*Z głową pochyloną*
*Klęczę*
*Nieruchomo*
*I łzy ostatnie rzucam na roześmianą tęczę...*

BOGDAN BANASZAK S. M.
kl. V gimn. Trzemeszno

# Sodalis w maju

Przeżywamy obecnie miesiąc maj, poświęcony szczególniejszej czci Matki Boskiej. W tym miesiącu niechaj każdy sodalis przyczyni się przez jakikolwiek dobry uczynek do podniesienia kultu Najśw. Marji P. przynajmniej w swem własnem otoczeniu. Niechaj do jego domu, w tym miesiącu ma szczególny przystęp pobożna lektura, czasopisma, miesięczniki mające na celu rozszerzanie czci Najśw. Marji P. wśród ogółu ludności. Czytelnie szkolne lub bibljoteki sodalicyjne dostarczą tu obfitego materjału, a przecież naszym obowiązkiem jest szczególna znajomość rzeczy religijnych, maryjnych. „Pod znakiem Marji" to pismo trudniejsze wprawdzie, ale i ono mogłoby być znane również więcej wśród niesodalisów. Staraniem sodalisa powinien w domu znajdować się ołtarzyk domowy, ozdobiony kwieciem, przy którym cała rodzina winna odmawiać modlitwy ranne i wieczorne, jakoteż nucić pieśni maryjne. Dobrze i chwalebnie postąpi każdy sodalis, jeżeli wolne chwile poświęci pouczaniu rodzeństwa o znaczeniu i potrzebie kultu Królowej Patryarchów i Męczenników. Całe rodzeństwo z sodalisem, członkiem rodziny powinno codziennie kroczyć na majowe nabożeństwo.

Wszystko to jest dla każdego najbardziej dostępne, aktualne i łatwe do zrealizowania. Praca w tym kierunku na terenie szkoły, w towarzystwie, będzie wymagała większego poświęcenia, większego nakładu pracy, otrożności i przedewszystkiem odwagi cywilnej.

Staraniem sodalisa lub sodalisów na terenie szkoły powinny być wygłaszane odczyty, pogadanki, referaty opracowane przez nich i wygłaszane w gronie kolegów niesodalisów, które miałyby na celu rozbudzić w nich chęć do większej gorliwości religijnej. Większość sodalisów w klasie powinna spowodować odmawianie antyfony Marjańskiej przed i po lekcjach. Najwięcej, uważam, podziałałby na kolegów dobry przykład, dlatego zachęcam, ażeby tego właśnie użyć środka, który niebawem okaże się najskuteczniejszym.

Nie zapomnijmy jednak i o naszem życiu ściśle sodalicyjnem.

Czy i tu nie nadarza się okazja do wprowadzenia nowych środków pomocnych, mogących podnieść wartość sodalicji?

Zaiste wiele można praktyk wprowadzić, któreby przyczyniły się do większego wyrobienia duchowego członków. Tak np. my Trzemeszniacy już od dwóch lat mamy zwyczaj codziennie w maju zbierać się w kościele przed jednym z bocznych ołtarzy i tam cicho, niekiedy niepostrzeżenie odmawiamy litanję do Matki Boskiej. Do tej praktyki zachęcam gorąco wszystkie bratnie sodalicje, gdyż wiem dobrze ile korzyści jako członek sam z niej odniosłem. Kochani Sodalisi! W maju każdy z nas powinien w czyn zamienić swoje przekonania religijne.

Oby duch zapału młodzieńczego na tle religijnem wstąpił w serca wasze.

W tej zbożnej pracy, jako też pracy nad własnem udoskonaleniem przez szczególniejszą cześć Najświętszej Marji Panny.

*Niech wam błogosławi i sprzyja*
*Z swym Synem Panna Marja.*

---

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

# O wyższą wartość naszych sodalicyj.

## VI.*)

Przejdźmy jeszcze na chwilę na dalsze, z kolei trzecie pole, na którem powinniśmy ze szczerym wysiłkiem dążyć do podniesienia poziomu naszej sodalicji, a tem samem jej wartości i wkońcu jej opinji w szkole i społeczeństwie.

Terenem tym — to nasze **obowiązki szkolne.**

Kto jak kto, ale sodalis, każdy sodalis powinien sobie jasno uświadomić tę oczywistą, a tak często zapomnianą prawdę, że szkoła jest instytucją naukowo wychowawczą i wartość swoich ludzi z tego niemal wyłącznie punktu widzenia musi oceniać. Różne są wśród naszych chłopców sodalisów zdolności, ale u wszystkich jedna i ta sama powinna być **sumienna, solidna praca naukowa**. Sodalisi powinni w niej celować. Podkreślam nie w rezultatach, nie w ocenach w katalogu czy na świadectwie, bo to często są rzeczy względne, ale w samej pracy szkolnej! A wtedy poza osobistą korzyścią intelektualną zyskają bardzo dużo w dziedzinie wyrobienia charakteru i zdobędą prawdziwe poważanie ze strony profesorów i kolegów. Wszak nikt z nas nie wątpi w to, że praca, rzetelne wykształcenie, obowiązkowość i sumienność pogłębiają wartość moralną człowieka. A przeto sodalicja marjańska skupiając w swych szeregach samych solidnych, sumiennych uczniów musi się stać ważkim czynnikiem w życiu szkoły i zyskać dla siebie uznanie dyrektora (jeden mawiał często: „moi najlepsi uczniowie — to sami sodalisi“) grona nauczycielskiego i społeczeństwa uczniowskiego.

Niechże przeto i ks. moderator i konsulta sodalicji śledzą bacznie postępy swych członków. Każda konferencja okresowa powinna być przedmiotem szczególnego zainteresowania zarządu, a na zebraniach ogólnych, jak to już nieraz podnosiłem w miesięczniku i referatach, powinno się podawać członkom do wiadomości wynik postępów naukowych sodalisów w porównaniu z niesodalisami. Niedobrze, jeśli te pierwsze z reguły nie wykazują wyższości.

To samo powiedzieć tu należy i o ocenach zachowania. Sodalis musi być człowiekiem zdyscyplinowanym, karnym i wiernym z przekonania przepisom szkolnym. Ustawy nasze wyraźnie tego żądają (p. § 20).

---

*) p. nr za marzec 1935, str. 123.

Będzie nim tylko wtedy, gdy posiądzie karność wewnętrzną i panowanie nad sobą. Ale w każdym razie S. M. nie może tolerować w swem gronie członków, którzy, przeciętnie biorąc, nie mają co najmniej dobrej noty z zachowania w szkolnej ocenie. Nota „odpowiednie" może być tylko zupełnie wyjątkowo udziałem członka S M. a ocena „nieodpowiednie" jest w S. M. wogóle nie do pomyślenia! Zyskanie jej byłoby równoznaczne z natychmiastowem skreśleniem z listy członków! To wszystko powinno być dla zarządu i członków bardzo wysokim ideałem i przedmiotem najserdeczniejszego wysiłku.

Wtedy kwestja wartości sodalicji na terenie szkoły będzie wybornie rozwiązana.

# Wysoki dostojnik państwowy — sodalis o S. M. uczniowskiej.

W Wiedniu odbyło się niedawno poświęcenie nowego domu sodalicyjnego.

W uroczystości tej uczestniczył imieniem rządu Rzeczypospolitej austrjackiej i ministerstwa wyznań religijnych i oświaty minister P. Dr Hans Pernter, który wygłosił następujące przemówienie:

*Jako członek tej Sodalicji i były jej prefekt odzywam się dziś do was, młodzi, drodzy sodalisi i zachęcam was gorąco do wierności sodalicyjnym ideałom: do miłości dla Matki Najświętszej, czystości serca, entuzjazmu w wiernem wyznawaniu naszej wiary, miłości dla Boga, kościoła i ojczyzny!*

*Ale ponadto jeszcze pragnę tu wyrazić moją szczerą radość, że jako naczelnik szkolnictwa austrjackiego, a zarazem przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej, mogę was zapewnić, iż pracę wychowawczą sodalicji marjańskiej, szczególnie w szeregach młodzieży szkolnej prawdziwie i wysoko cenimy. To wychowanie w sodalicji sięga głębiej w dusze niż w jakiejkolwiek innej organizacji; to wychowanie przyczynia się do urobienia charakterów, które zawsze idą w pierwszej linji tam, gdzie chodzi o prawdziwe dobro ojczyzny i państwa — zmierza bowiem do urobienia męża prawdziwie katolickiego, który z zaparciem się siebie i z głębokiego religijnego przekonania służy ojczyźnie, poświęca się w służbie powszechnego dobra i staje się wodzem dla wielu, wielu współbraci na drodze do prawdziwego patrjotyzmu.*

*Wyrażam gorące podziękowanie sodalicji uczniowskiej za jej wartościową pracę dla naszej młodzieży i zapewniam ją o najwyższem uznaniu i prawdziwem poparciu ze strony władz szkolnych.*

*Kończę — jako szef szkolnictwa — temi słowami, z któremi jako sodalis do was się zawsze zwracałem: Pozostańcie zawsze wiernymi ideałom sodalicji marjańskiej! Tem samem będziecie najlepszymi i najwierniejszymi synami naszej drogiej ojczystej Austrji.*

Naszym braciom i kolegom, sodalisom austrjackim wyrażamy serdeczną radość i najszczersze gratulacje z powodu tych i takich słów ze strony Ich ministerstwa oświaty!

---

# Nasza dyskusja o ideologji młodzieży.

III.

BRONISŁAW KRASSOWSKI S. M.
kl. VIII. Łomża I.

## Potrzeba nam solidnego wykształcenia religijnego.

Nawiązując do artykułu z lutowego numeru „P. z. M.“ „Ideologja młodzieży“ chciałbym się swemi spostrzeżeniami podzielić z bratniemi Sodalicjami. Być może, że słowa niniejsze będą uważane za zbyt pesymistyczne, lecz trudno, chcę powiedzieć prawdę.

Weźmy uczniów starszych klas gimnazjalnych. Jeden szczegół wśród nich uderza nas rażąco, a mianowicie płytkość ich myślenia. Zdumiewające wprost objawy lekkomyślności, ironicznego nastawienia, sceptycyzmu ujawniają się z każdego słowa, każdego czynu. I co gorsze, odnosi się to do każdej wznioślejszej sprawy. Zdanie o głębszym polocie natrafia w przeważnej mierze na ironiczny uśmiech, lub też co najmniej na bezmyślne wzruszenie ramion.

Oczywiście, że nie można powiedzieć tego o wszystkich. Są także jednostki o mocnym i prawym charakterze. Ale jednak, jakie to smutne, przeważna część jest przeciwna. Czem się to tłumaczy... nie wiem. Zwrócę tylko uwagę na moment jeden.

Porównajmy starszych akademików (nie tych początkujących, zresztą i tu są wyjątki) z wyższemi klasami gimnazjalnemi. Jakaż to ogromna różnica! Weźmy np. słowa prezesa „Bratniej Pomocy“ wypowiedziane przy poświęceniu nowego Domu Akadem. i jego kaplicy we Lwowie*). Otóż śmiało można powiedzieć, że dają one nam wierny obraz stanu akademickiego, stanu jednego z najreligijniejszych w Polsce. Albo też, gdy spojrzymy na te rzesze naszych starszych kolegów z uniwersytetów, przystępujących w czasie rekolekcyj do Stołu Pańskiego, serce rozpiera nam radość i jesteśmy pewni, że ci przyszli inteligenci powiodą kraj nasz według przykazań Bożych do świetlanej przyszłości.

Z ich wyrazu oczu i całej twarzy poznajemy niezłomną wolę, prawy charakter, a z czynów, prawdziwych katolików.

Przeciwny zaś obraz przedstawiają często starsze klasy gimnazjum. Tu patrzą wszyscy na sprawy religijne przez mętne okulary. Zajęci jedynie rzeczami drobnemi, przyziemnemi potrafią oni całemi godzina-

---

*) P. nr lutowy str. 112

mi mówić na temat n. p. gwiazd... z ekranu, modnych tańców, szlagierów i t. p. — ale w rozmowie ich niema miejsca na sprawy religijne — uchylają się od nich — stronią.

I jakiż wniosek wypływa z naszego porównania?!

Młodzież starszych klas gimnazjalnych jest — jeśli już nie obojętna względem religji, to conajmniej mało się nią interesuje dlatego, że, powiedzmy otwarcie, jest jeszcze niemądra.

Człowiek inteligentny przez głęboką naukę dochodzi zawsze do wiary.

---

# Czy umiesz się uczyć??

(Ciąg dalszy).

Jedną z zasadniczych cech dobrego i racjonalnego uczenia się będzie zawsze **gruntowność.** Niestety jednak rzadko spotykamy ją w studjach szkolnych. Na palcach możnaby wskazać w klasie, nawet bardzo licznej, uczniów pracujących nad lekcjami w całem tego słowa znaczeniu gruntownie. To też skutki powierzchowności odbijają się potem uderzająco we wszystkich przedmiotach.

Powtarzam zawsze moim uczniom, że wiedzieć coś, to znaczy **wiedzieć na pewno**, na pewno do tego stopnia, iż powinni gotowi być kłócić się do upadłego z samym nawet nauczycielem, że jest tak, a nie inaczej. Tymczasem nauka szkolna aż nadto często przedstawia obraz „szkoły pływania". Wszystko chwiejne, wszystko możliwe, przypuszczalne... Najlepiej widać to w fakcie podpowiadania. Na 100 pytanych uczniów 75, jeśli nie więcej, jest święcie przekonanych, że kolega podpowiadający jest nieomylny i wie pewniej i lepiej od całej, całej wiedzy wezwanego do odpowiedzi. To ślepe poleganie na podpowiadaniu, ta rozpaczliwa niewiara w wartość własnej odpowiedzi pochodzi wyłącznie z powierzchownego, niegruntownego uczenia się.

I pół biedy jeszcze w szkole. Profesor sprostuje, pustkę umysłową naświetli, wpisze złą notę... ale w życiu, gdzie rozmaite względy chronić będą owego „pustaka" przed zasłużoną krytyką, wytworzy się z niego typ „półmędrka", rezonera, frazesowicza — typ najniebezpieczniejszy, a dość częsty w naszem, tak skłonnem do powierzchowności społeczeństwie.

**Ucz się przeto gruntownie!**

Staraj się **zgłębić** każde zagadnienie, każdą formułę gramatyczną czy rachunkową, każdy proces czy zjawisko fizyczne, historyczne...

Nie chwytaj się za głowę i nie mów: tażbym ja musiał do północy codzień siedzieć nad książką! Co najwyżej z początku, gdy zapragniesz przejść na tę jedyną metodę uczenia się. Ale potem pójdzie ci coraz łatwiej, coraz przyjemniej. Bo cóż to za satysfakcja umieć coś gruntownie! Wiedzieć na pewno, bez wahania!

Spróbuj więc od dziś!

Czytasz ustęp łaciński, masz go sobie przetłomaczyć. Poznaj wszystkie słówka i zwroty, nie idź nigdy na domysły. Tu intuicja bowiem lubi płatać fatalne figle. Zbadaj wszystkie formy gramatyczne i wszystkie prawidła. Wkońcu poszukaj objaśnień rzeczowych, jeśli ustęp zawiera coś z historji, biografji, archeologji, geografji, co dla ciebie nie jest zupełnie pewnem i jasnem.

I teraz na moment jeden przystaw do tak przerobionej lekcji — gotowe tłomaczenie z „bryka"!!

Samobójstwo inteligencji!

Rozumiesz?

A to samo, choć nie tak samo, w innych przedmiotach.

W historji staraj się zawsze nawiązać do okresów poprzednich, wyśledź związek pragmatyczny między zjawiskami, które cię w tej chwili interesują, a temi, które znasz w wiekach minionych, zapytaj się, co też w tym samym czasie działo się gdzieindziej, zwłaszcza w Polsce; pomyśl nad analogją faktów poznanych w przeszłości z obecnemi wypadkami i stosunkami politycznemi, społecznemi, kulturalnemi... Jakże to rozszerzy twój horyzont historyczny, jak wzbogaci inteligencję.

Przy zadaniu matematycznem, stosując znane już prawidła, zaglądnij wstecz, czy pamiętasz ich udowodnienie, które było może tak dawno; pomyśl, dlaczego tej a nie innej winieneś użyć drogi; jak w życiu praktycznem mógłbyś daną formułę czy obliczenie zastosować i do czego...

Powtóre zaś ucz się zawsze **z planem i spokojem.** Nie gorączkuj się i nie denerwuj pozorną trudnością zagadnienia. Staraj się je spokojnie przemyśleć i rozwiązać. Pośpiech i niepokój są wrogami rzetelnej wiedzy!

Tak zwane „wkuwanie" przed konferencją okresową, przed zdawką, wkuwanie starające się nadrobić wszystkie stracone chwile, zmarnowane lekcje, lekkomyślne luki w poprzednim materjale, to robota „fuszerska". Może się udać ostatecznie przy pytaniu, ale co z niej zostanie na przyszłość? Gwałtowna ulewa spływa wielkiemi masami wody po powierzchni ziemi, mały z niej pożytek dla korzenia, co najwyżej z prochu obmywa listowie... Drobny, długi deszczyk życie niesie całej przyrodzie, wnikając głęboko i nawadniając równomiernie wszystkie warstwy gleby.

Świetnym tego sprawdzianem bywa egzamin maturalny. Gruntownie, systematycznie przerobione działy, przetrawiony materjał odświeża się całkiem łatwo w pamięci i rekonstruuje się posłusznie na wezwanie... Gwałtowna, pełna sztucznego rozmachu robota, nieraz podsycana czarną kawą po nocy lub kłębami tytoniowego dymu zawodzi fatalnie w decydującym momencie i niejednego abiturjenta „kładzie na łopatki".

(Dokończenie nastąpi). *X. J. W.*

# Kościół katolicki ratuje polskość emigracji!
## Z listu pasterskiego X. Biskupa Kubiny.

„...Znam dziś prawie całe wychodźtwo polskie, obejmujące około ośm miljonów dusz, a więc prawie czwarta część naszego narodu, znam przynajmniej największe jego skupienia. Poznałem nasze wychodźtwo sezonowe i stałe w Niemczech, znam wychodźców naszych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (jest ich tam przeszło cztery miljony), we Francji, Belgji, Holandji i Danji. I wszędzie mogłem stwierdzić ten sam znamienny objaw: **jeżeli wychodźtwo nasze na obczyźnie nie zginęło, ale wszędzie zachowało swoją narodowość,** i wszędzie, gdzie znajdowało się w większej liczbie, rozwinęło piękne życie polskie, spełniając przez to samo na szerokim świecie ważną misję dla nieistniejącej wówczas jeszcze Polski, **to zawdzięcza to głównie swojemu oparciu o Kościół św., swojej głębokiej wierze św**. Wychodźtwo zdaje sobie jasno z tego sprawę“.

---

Tyle Arcypasterz częstochowski.

A przecież w tej naszej drogiej Polsce są dziś ludzie niepoczytalni, którzy może nigdy w życiu nie wychyliwszy się w daleki świat polskiej emigracji, nie tylko odmawiają Kościołowi i nierozerwalnie z nim związanej świętej wierze katolickiej wszelkich zasług, ale ośmielają się głosić i zapowiadać jakąś walkę i rozprawę z katolicyzmem... Naszym świętym obowiązkiem religijnym i narodowym jest Sodalisi Marji znać dobrze i gruntownie dzieje zasług Kościoła dla naszej Ojczyzny w przeszłości i teraźniejszości, umieć je wykazywać i umieć ich bronić! Pamiętajcie!

---

# Mirra i złoto.
## Opowieść sodalicyjna.
(Ciąg dalszy)

W ostatnich dniach września przeczytał gdzieś Władek w gazecie, że na kolejach państwowych zmienia się rozkład jazdy pociągów osobowych. Ze względu na swe „plany podróżnicze“ był tem wysoce zainteresowany, korzystając więc z sobotniego popołudnia, wybrał się ostatniego września na dworzec kolejowy, gdzie właśnie na ścianach nalepiono ogromne arkusze z nowym planem jazdy.

Władek miał w dość wysokim stopniu tak zwaną „żyłkę kolejową“. Odziedziczył ją po ojcu, który był funkcjonarjuszem kolejowym i nieraz z chłopcem o różnych ciekawych sprawach swej służby rozmawiał, nauczył go doskonale orjentować się w rozkładach jazdy pociągów, sygnałach świetlnych i dźwiękowych i w Krakowie chłopiec nieraz wymykał się na Warszawską, na most kolejowy nad torami i z zachwytem śledził ruch pociągów wpadających od Warszawy, poważny wyjazd ruszających w drogę z peronów bliskiego dworca lub wreszcie zestawianie potrzebnych „klas“ i „garniturów“... Tu, w J. nie miał jeszcze czasu wybrać się na kolej... Dziś dopiero odświeżył dawne wspomnienia... ale gdzie tam małemu dworcowi tego miasta równać się z potężną stacją krakowską.. Nie było na co i spojrzeć!

Odnotował więc tylko w kalendarzyku potrzebne stacje i godziny „swojego pociągu“ i powoli, marząc o Krakowie i matce, wracał do domu, gdy na rogu ulicy wpadł na niego Staszek.

— Cześć!

— Cześć! Gdzież ty tak lecisz?

— Ah, bądź zdrów! Spieszę się bardzo. Mamy zebranie...

— Jakie zebranie?

— Sodalicji. O czwartej.

— Poczekaj. Odprowadzę cię.

— Doskonale, ale chodźmy prędko.

Po drodze mówili oczywiście o sodalicyj. Władek dowiedział się od Stacha, że już od pierwszej klasy należał do kółka młodszych, a od czwartej do sodalicji. Po przeszło rok trwającej aspiranturze i kandydaturze miał nadzieję, że na św. Stanisława, w listopadzie zostanie rzeczywistym sodalisem. Władek już w Krakowie słyszał coś o sodalicji w swojem gimnazjum, ale jakoś się w niższych klasach do niej nie zbliżył. W piątej ciężkie przejścia rodzinne tak go pochłonęły, a potem zgnębiły, że o udziale w organizacjach, poza koniecznym samorządem klasowym, nawet nie myślał. Opowiadanie Stacha o życiu sodalicyjnem, zbiórkach, nabożeństwach, zebraniach zainteresowało go nieco... Musi jeszcze o tem kiedyś pomyśleć... Narazie żegnał pod bramą gimnazjum spieszącego się kolegę... I właśnie szybko odwrócił się od Staszka, gdy natknął się na księdza.

— A cóż ty Wilecki tak uciekasz od nas?

— Ja? — No — bo, ja przecież nie należę...

— Nic nie szkodzi. Jak chcesz, możesz być gościem. Chętnie witamy na zebraniu..

Ksiądz uśmiechnął się tak życzliwie, jakby zachęcał do pójścia... Władek zawahał się na chwilę... Chciał jeszcze zastanowić się głębiej... No, ale jako gość? Ma dziś czas... Może zobaczyć, co oni też tam robią... Zawrócił więc i dopędziwszy jeszcze na schodach Stacha, wszedł razem z nim do sali klasy VIII ej, w której miało odbyć się zebranie. Usiadł z nim w ławce pod samą ścianą i rozglądając się ciekawie wśród chłopców, czekał na rozpoczęcie. Naogół miał w gimnazjum, poza swą klasą bardzo jeszcze skąpe znajomości. Nie bardzo więc wiedział, co to

za chłopcy należą do organizacji. W każdym razie ze swojej klasy widział właśnie tych, których uważał za najlepszych uczniów.. Mile go to dotknęło.. Odczuł jakby podświadome pragnienie, by być razem z nimi... Ale i starsi podobali mu się. Na sali panował nastrój miły i całkiem naturalny... Ksiądz szeptał coś z prezesem i sekretarzem koło katedry... Jeszcze ciągle otwierały się drzwi.. Wchodzili dalsi uczestnicy zebrania.. Za chwilę prezes w łańcuchu, z medalem Matki Boskiej Częstochowskiej na piersiach pojawił się na katedrze, a ksiądz usiadł sobie z boku w zwyczajnej ławce...

— *Nos cum Prole pia* — rzucił powitanie przewodniczący, a wszyscy powstawszy gromko odkrzyknęli:

— *Benedicat Virgo Maria...*

Potem protokół, jak zwykle na zebraniach.. a zaraz potem coś czego Władek jeszcze nie słyszał — pogadanka dyskusyjna na temat tegorocznego hasła wszystkich sodalicyj uczniowskich w Polsce — *Bądź miłosierny!*

Pogadankę zagaił ks. moderator, wzywając członków do szczerego wypowiedzenia się na temat tak niezwykle doniosły i życiowy. Nic więc dziwnego, że zaraz na początku sporo chłopców zapisało się do głosu. Ankieta była przygotowana i przemyślana. Przytaczano szeregi faktów skrajnej nędzy w mieście, niedostatku w rodzinach bezrobotnych, biedy na ławie szkolnej.. Omawiano przyczyny tych bolesnych zjawisk, skutki ich na polu religji, moralności, stosunków społecznych i kulturalnych; obmyślano środki — oczywiście nie zaradzenia nieszczęściu, bo to ponad siły młodych, — ale przynajmniej pewnej ulgi, pewnej poprawy, zwłaszcza dla kolegów... Gorąca dyskusja rozwinęła się na temat pomocy naukowej zdolniejszych dla mniej zdolnych, tych, których niestać na pomoc płatną... Zgłaszali się zaraz chętni, szczególnie matematycy i łacinnicy — bo tu potrzeb było najwięcej... Już nawet organizowano komplety i kursy od dni najbliższych...

Władek słuchał z zajęciem wzrastającem co chwilę. Wszystko to były sprawy żywotne, najbliższe środowiska, a tak niesłychanie realne... Ale w duszy jego, obok zainteresowania, poczynało budzić się coś, czego sam jeszcze nie umiał określić, z czego sobie na zebraniu sprawy nie zdawał, ale co już z dziwną siłą dobywało się na próg jego świadomości... To było spostrzeżenie, to była myśl, dotąd mu całkiem obca, że obok jego cierpienia jest na świecie moc cierpień większych, obok jego sierocej doli — bezgraniczna niedola innych... Niemal tuż koło niego, na ławie szkolnej, wśród kolegów... A on o tem nie wiedział! On tego nie przypuszczał, nawet nie odczuł...

I jakiś żal, jakiś wstyd go ogarniał i zarazem prawdziwe uznanie dla tej sodalicji, która o takich rzeczach myśli, która je uczy poznawać, omawiać, przeżywać i zarazem wzywa do ofiarności ze siebie, z wiedzy, zdolności, z czasu i trudu dla innych..

I jakże chętnie byłby wstał i zgłosił swą pomoc w lekcjach matematyki... Ale czy mógł? Przecież był tu gościem, poraz pierwszy się zjawił.. Mogłoby to być dziwnie przyjęte... za wysuwanie się „obcego“ uważane..

Więc milczał... ale już poczynał w sobie coś rozgryzać... Już w jego dotąd zacieśnionej własnym bólem, własną biedą świadomości jawił się pod wpływem sodalicyjnej dyskusji pewien problem, pewna kwestja, która mu długo nie będzie dawać spokoju... Poczynało w nim coś fermentować, niewidocznie, nieznacznie... a przecież.

Przedziwna to była moc słów kiedyś, przed wiekami wypowiedzianych i zapisanych na kartach jednej, przeświętej księgi... moc działająca od wieków i na wieki w sercach ludzi i całych społeczeństw... *Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała...*

— — — — — — — — — — — — — — — —

Po dyskusji jeden z sodalisów odczytał prześliczną, krótką nowelkę z dziejów chrześcijańskiego miłosierdzia dusz bohaterskich... X. Moderator rzucił parę mocnych, praktycznych uwag, prezes podał plan pracy na najbliższy miesiąc, skarbnik wołał o wkładki... A potem wszyscy powstali i z paru dziesiątków młodych piersi buchnęła potężna pieśń, sodalicyjny hymn-pobudka: *Błękitne rozwińmy sztandary...*

Władek nie znał słów... nie umiał pieśni... Ale porwała go siła melodji i zapał śpiewających kolegów... Czuł potęgę organizacji, która tym śpiewem wyznawała swój entuzjazm, swoje ideały i taką przeogromną wiarę w zwycięstwo ducha Bożego w świecie...

Wychodził z zebrania naprawdę poruszony i cieszył się, że tak przypadkiem na niem się znalazł... Właściwie czuł się już członkiem sodalicji i postanowił po drodze do domu rozmówić się dokładnie ze Stachem, jak i u kogo ma się zgłosić na członka.

Kwas ewangeliczny powoli, ale stanowczo brał jego młodą, wrażliwą, czystą duszę w swoje przemożne posiadanie...

(Dokończenie nastąpi) *Digamma.*

---

# *Z życia naszych sodalicyj.*

## *Sąsiedzki zjazd w Krotoszynie.*

Sodalicje południowej Wielkopolski nawiązywały kontakt ze sobą jedynie — na zjazdach związkowych i na nielicznych obchodach 10-lecia. Dobro pracy sodalicyjnej wymaga jednak ściślejszego zżycia się sąsiadujących ze sobą sodalicyj. Z tego założenia wychodząc, postanowiła konsulta Sodalicji Marjańskiej uczn. gimn. państw. w Krotoszynie (I) urządzić zjazd bratnich, okolicznych sodalicyj w dniu 25 lutego 1935 r. Zaproszenia wysłano do sodalicyj gimnazjalnych w Ostrowie, Ostrzeszowie, Kępnie, Jarocinie i Gostyniu, oraz do Sod. Seminarjum naucz. w Krotoszynie (II). Na zjazd przybyło 2 Księży Moderatorów (Ostrzeszów, Jarocin) oraz 18 sodalisów.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. odprawioną przez ks. Moderatora Stanisława Zuskego. Po śniadaniu, o godz. 10.30 w auli gimnazjalnej rozpoczęło się zebranie, referat p. t. *Dzisiejsza rola so-*

*dalisa w obronie religji i kościoła* wygłosił sod. Karol Leczkowski. Referent zanalizował zło, podnoszące się we współczesnym świecie. Na tem tle zarysował jasno program postępowania sodalisa, podkreślając, że naczelnem naszem zadaniem staje się już nie defenzywa ale ofenzywa. Walka nasza jednak nacechowana ma być miłością chrześcijańską. Pod nawałnicą żywiołową naszego ataku zachwieje się i runie front przeciwnika. I być może z zazdrością spoglądać będą na nas przyszłe pokolenia, mówiąc: Ci nie szczędzili talentów, sił ni życia, gdy wrzała walka o Królestwo Chrystusowe.

W dyskusji zabierali głos delegaci, goście i przedstawiciele sodalicji miejscowej. Do podniesienia nastroju zebrania przyczyniły się udatnie wykonane przez asp. Maryniaka i sod. Piotrowskiego utwory muzyczne, oraz deklamacja sod. Włodz. Hofmana. P. dyrektora reprezentował p. prof. Juljusz Prajer. Po południu odbyła się przechadzka po Krotoszynie. Delegatom pokazano zabytki miasta. O godź. 16 podejmowali gospodarze gości podwieczorkiem. W miłym, towarzyskim nastroju spędzono 3 godziny, gawędząc na temat pracy sodalicyjnej. W zakończeniu ksiądz moderator dr. Łobocz z Ostrzeszowa, sod. prezes Józefiak z Jarocina i sod. prezes Wilczyński z Gostynia podziękowali za przyjęcie, a nadmieniając, że i oni w przyszłości podobne krotoszyńskiemu zjazdy urządzą, zgóry zapraszali na nie gospodarzy. Na koniec odśpiewano hymn Związku: *Błękitne rozwińmy sztandary*. A więc, współpraca została zapoczątkowana. Urządzone w przyszłości zjazdy, zgromadzą coraz szersze kręgi sodalicyj, powodując rozprzestrzenienie się tego zwyczaju w całym Związku. Praca sodalicyjna niewątpliwie odniesie wielkie korzyści. Nadmienić należy, że w przygotowaniach do Zjazdu wzięły czynny udział członkinie gimnazjalnej S. M. uczennic. Organizacja całości spoczywała w ręku prezesa Olgierda Kokocińskiego S. M.

*J. U.*

## Uroczystość Patrona

Dnia 4 marca odbył się staraniem Sodalicji Lwów IV (gimn. Stef. Batorego) poranek ku czci św. Kazimierza. Na program złożyło się przemówienie sod. prezesa T. Węgrzyna o św. Kazimierzu, w którem prelegent omówił życie Świętego i znaczenie Jego wpływu na dzisiejszą młodzież. Nastąpiła artystyczna deklamacja sod. Z. Ostrowskiego oraz utwory skrzypcowe w wykonaniu kol. F. Harwanka. Po koncercie i chóralnej deklamacji „Ody do młodości" przemówił ks. moderator dr. Józef Dajczak, wskazując młodzieży ideały godne naśladowania i dziękując organizatorom za urządzenie tej podniosłej uroczystości.

---

*Czy Wasza Sodalicja przeprowadziła już propagandę rekolekcyj sodalisów-maturzystów? Czy wszyscy abiturjenci Wasi wybierają się na nie? Dołóżcie wszelkich starań, aby tak było!*

# WIADOMOŚCI KATOLICKIE

**Według komunikatów Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie**

## Z POLSKI.

**Wspaniała frekwencja polskich akademików** w rekolekcjach wielkopostnych. Z wszystkich miast uniwersyteckich w Polsce nadchodzą wiadomości o tłumnym udziale rzesz akademickich w rekolekcjach i przy Sakramentach św. wielkanocnych. We Lwowie 800 akademików i kilkaset akademiczek, w Krakowie około 1500 akademików i 700 akademiczek Podobne tłumy były także w Poznaniu i Wilnie. Na pierwsze jednak miejsce wysuwa się Warszawa, gdzie uczestników rekolekcyj liczono na 5000.

## ZE ŚWIATA.

**Wszędzie budzi się życie religijne!** Wydarzeniem niezwykłem dla całej katolickiej Hiszpanji było nadzwyczaj wielkie powodzenie kazań wielkopostnych, które wygłaszał w bazylice Santa Maria w Barcelonie wybitny kaznodzieja o. Laburu. Napływ słuchaczów przekraczających liczbę 7 tysięcy był tak wielki, że w dzień kazań uruchamiać potrzeba było specjalną komunikację. Kazania o. Laburu nadawane były przez radjo i przy pomocy głośników ustawionych nawet na ulicach wysłuchiwane przez liczne rzesze tych, co nigdy nie uczęszczają do kościoła.

Natomiast zdaje się, że istotnie **masonerja traci coraz więcej grunt pod nogami. We Francji** gdzie rządziła niepodzielnie, spotykają ją ciosy do niedawna trudne do pomyślenia. Oto Centralne Stowarzyszenie Oficerów Rezerwy Armji i Marynarki we Francji wystąpiło przeciw masonerji na propozycję komandora Guibaud. Oficerom zabroniono należenia do loży masońskiej. Naskutek tego minister marynarki interwenjował u komandora Guibaud, by wycofał ten wniosek, jako mający charakter polityczny. Komandor Guibaud odmówił, wskazując na konieczność walki ze sektą tajemną, której działalność jest zgubną dla ojczyzny. Minister prosił wtedy komandora Guibaud, aby nie ogłaszał tego wniosku w biuletynie Stowarzyszenia. Ale było już zapóźno. Wniosek ten został ogłoszony w gazecie „La France Militaire" i w „Moniteur de la Flotte" i stał się wiadomy całej marynarce i armji. A tu i **Portugalja** idzie za przykładem Austrji, Francji i Hiszpanji. Parlament portugalski przyjął ostatnio projekt prawa zakazujący członkom armji i floty oraz urzędnikom państwowym i pracownikom instytucji pracującym dla państwa należenia do wszystkich organizacyj tajnych, przedewszystkiem do masonerji. W ciągu określonego terminu wszyscy oni muszą złożyć oficjalne oświadczenie, czy należą do jakiegoś zrzeszenie tajnego i uczynić wybór między należeniem do takiej organizacji a zajmowaniem stanowiska państwowego.

**Coraz więcej mężczyzn garnie się do Boga.** W niedzielę Męki Pańskiej, odbyła się w Kolonji doroczna procesja pokutna, nocna, w której wzięło udział 35.000 mężczyzn. Cyfra ta przeszła oczekiwanie tych, którzy (jak każdego roku) inicjowali tę wymowną bardzo w swej powadze manifestację katolicką. Tegoroczna procesja trwała 3½ g. w jedną stronę! A w Holandji, w Amsterdamie odbyła się już **druga** taka procesja miesięczna. W tej tradycyjnej nocnej, wśród zupełnej ciszy odbywanej procesji wzięło udział przeszło 30.000 mężczyzn, którzy przybyli do Amsterdamu w 30 specjalnych pociągach. Obie zaś procesje amsterdamskie zgromadziły razem ponad **sto tysięcy uczestników**.

**Wybitny uczony angielski składa publiczne wyznanie wiary.** Na jednej z konferencyj Towarzystwa Filozoficznego Wielkiej Brytanji, prezydent tej instytucji, wybitny uczony Sir Ambrose Fleming, złożył publiczne wyznanie wiary chrześcijańskiej. Fleming oświadczył, że jest wyznawcą nauki Chrystusa Pana i wierzy w zmartwychwstanie Zbawiciela. Ten cud jest jednym z autentycznych, niezbicie udowodnionych faktów historji ludzkiej i dlatego potwierdza również wszystkie inne cuda Chrystusa. W przemówieniu tem uczony podkreślił, że teorja o pochodzeniu człowieka od zwierząt jest czystym produktem fantazji.

**25.000 książek, obrazków i reprodukcyj pornograficznych spalonych na stosie.** Od szeregu miesięcy z całą energją prowadzona przez policję amerykańską walka z pornografją zakończona została uroczystem spaleniem na wielkim stosie przed prezydjum policji około 25 000 książek, obrazków, rysunków i ilustracyj o charakterze antymoralnym. Ogólną wartość spalonych objektów szacuje się na dziesiątki tysięcy dolarów.

**Rektor uniwersytetu katolickiego w Lille odznaczony krzyżem Legji Honorowej.** Podczas wspaniałej ceremonji, na której zebrani byli profesorowie i studenci, arcybiskup Baudrillart, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu, członek Akademji Francuskiej, w imieniu rządu wręczył X. Mgrowi Lesne, rektorowi uniwersytetu katolickiego w Lille, insygnja Legji Honorowej.

**8 300 członków ma związek katolickich inżynierów we Francji.** W lutym odbył się w Paryżu doroczny zjazd delegatów organizacji inżynierów katolików, w którym wzięło udział przeszło 200 osób. Organizacja ta, istniejąca stosunkowo od niezbyt dawna, cieszy się wielkiem poważaniem we Francji. Jak wynika ze sprawozdania, wygłoszonego na zjeździe przez sekretarza generalnego Związku, p. Pairault'a, organizacji przybyło w ciągu ostatniego roku sprawozdawczego 480 nowych członków. Liczy ona obecnie członków 8.308, nie licząc 800 osób, odbywających tymczasem t. zw. „staż". Związek Inżynierów-Katolików rozwija nadzwyczaj aktywną działalność na polu społecznem.

**List pasterski po turecku.** Delegat Apostolski w Turcji, wikarjusz apostolski Istambułu, Mgr. Rocalli ogłosił swój pierwszy list pasterski w języku tureckim. Oficjalne użycie przez dostojnika Kościoła języka miejscowego w liście pasterskim wywołało w kołach tureckich wielkie wrażenie.

**Aeroplany dla misyj afrykańskich wylądowały w Rzymie.** W Rzymie wylądowały dwa aeroplany, ofiarowane przez niemieckie towarzystwo misyjne „Miva" na rzecz misyj afrykańskich. Lotnicy zostali przyjęci na specjalnej audjencji Ojca św.

---

# Na naszej śnieżnickiej Kolonji...

## (wyjątki z osobistych wspomnień i kroniki piątej kolonji w r. 1934)

(Dokończenie)

W „Księdze Pamiątkowej" Kolonji na Śnieżnicy brakuje jeszcze sprawozdania za ostatnie dni II-go sezonu z roku 1935. Mam właśnie ten brak uzupełnić, jako kierownik Kolonji tuż przed jej zamknięciem. Pozwólcie więc, że tych zdań kilkanaście najpierw tu zamieszczę dla Was wszystkich, bo uważam je za niezmiernie ciekawe i... dobrze świadczące o tegorocznych kolonistach II-go sezonu...

Przybyłem na Śnieżnicę po dłuższej słabości, w sobotę 11 sierpnia dość późnem popołudniem. Droga, wózkiem góralskim pod górę mocno mnie zmęczyła. Myślałem położyć się zaraz po wieczornych modlitwach. Ale w kapliczce naszej, po ostatniej zwrotce marjańskiej pieśni, gorliwy kapliczny przygotował konfesjonał-klęcznik — i szepnął, że ktoś prosi o spowiedź... Prawda! To sobota! Najchętniej zacząłem spowiedź świętą i z miłem zdziwieniem spostrzegłem, że garnie się do niej spora gromadka kolonistów... Zapomniałem oczywiście o zmęczeniu... Kochane chłopczyska spowiadały się do kwandrans na jedenastą... Pod tem serdecznem, niezapomnianem wrażeniem zacząłem swe końcowe kierownictwo Kolonji z r. 1935. Tak! Duch Boży objął Śnieżnicę najwidoczniej w swe posiadanie... W wigilję Wniebowzięcia Niepokalanej Jej Patronki i Przeświętej Gospodyni reszta chłopców znów wieczór w tej najdroższej kapliczce naszej odbyła swą spowiedź, a na drugi dzień ku zbudowaniu licznie zebranych naszych wiejskich sąsiadów, zgnębionych ciągłą, straszliwą słotą gremjalnie na „sumie" przyjęła świętą Komunję.

I dowiedziałem się z relacji zakrystjana, że ciągły miał kłopot z dostawą komunikantów, bo koloniści codziennie szli ławą do komunji świętej.

I dostałem od komendanta arkusz papieru z ich rezolucją domagającą się, by w przyszłości łączyć Kolonję z 3-dniowemi rekolekcjami zamkniętemi dla wszystkich.

A ostatniego wieczora, przyszli do mnie chłopcy trochę nieśmiali z wielką, z wielką prośbą.. Oni nie chcą jechać bez Komunji świętej... ale przed piątą rano muszą ruszyć na kolej... więc... możeby ks. prezes był łaskaw wstać i udzielić im Komunji św...—Ależ i Mszę świętą ostatnią dla Was, Drodzy do dnia odprawię... Wszak to będzie najcudniejsze pożegnanie we wspólnej uczcie Jezusowej i ofierze...

I radość rozpierała mi serce, bo oto nasza Śnieżnica już w piątym roku istnienia poczynała stawać się tem, co było jej najgłębszą, najistotniejszą ideą — ośrodkiem duchowego i sodalicyjnego przeszkolenia naszych najmilszych chłopców, którzy to sami odkryli i pojęli tak doskonale...

Rozumiem, że niezawsze dobierze się taki właśnie szczęśliwy skład ludzi, jak to było w tym sierpniu, ale dla tworzącej się tradycji śnieżnickiej wszystkie te objawy mają znaczenie doniosłe, pierwszorzędne...

Zbliżał się jednak koniec i te wszystkie smutki — serdecznych pożegnań, ostatnich uścisków, a potem — pakowania, składania, liczenia, rachunków i t. d. i t. d. — z czego najprzykrzejsze zawsze spożycie ostatnich świętych postaci eucharystycznych, zamknięcie tabernakulum i zgaszenie wiecznej lampki, której płomyk taki nam był drogi przez całe dwa miesiące...

I już pojechali...

Ostatni kolonista, oglądając się ostatni raz na śnieżnickie budynki i drzewa wsiadł z walizką na wózek.. Długo jeszcze po lesie słychać było odgłos kół toczących się po kamieniach... A na gwarnej Kolonji zapanowała cisza, która ją wzięła we władanie na jesień, zimę i wiosnę aż do nowego czerwca.., Boża Opieka niechaj czuwa nad tem miejscem tak drogiem dla nas wszystkich... nad „Swiętą Górą“ Marji i Jej Sodalisów.

*X. J. W.*

---

# Co mi potem pisali „śnieżniccy ludzie“?

„Tylko Bóg to wie i ja, ile zawdzięczam przyjęciu mnie na Kolonję.. Pobyt na „Świętej Górze“ sprawił, że teraz jestem i będę człowiekiem, dzieckiem Bożem... Nie byłem dotąd złym, ale teraz czuję, że po powrocie z Kolonji odrodziłem się zupełnie i jakaś dziwna moc wstąpiła we mnie...

A inny znów:

„Dość już czasu upłynęło od końca naszego sezonu, a ja ani na chwilę nie zapomniałem o życiu kolonijnem... Żywo stoi mi wszystko

w pamięci. Kolonja wywarła na mnie głębokie wrażenie, a pobyt na niej ma dla mnie nieocenioną wartość pod względem moralnym i fizycznym... Jakie zżycie panowało na Snieżnicy, świadczy najlepiej fakt, że koloniści nadal ż sobą korespondują. Ja do końca października otrzymałem już od nich 15 listów.. Wszyscy ukochali naszą „Swiętą Górę“ i rozumieją głęboko jej dobrodziejstwo dla siebie...

I jeszcze od czwórki innych kolonistów:

„Nasza czwórka czuje się dobrze po całomiesięcznym pobycie na ukochanej, świętej Snieżnicy, którą dopiero wtedy można ocenić, gdy się oddychało jej powietrzem, modliło w jej kapliczce.. To najpiękniejsze chwile naszego życia... Przeszliśmy na Kolonji iście sodalicyjną szkołę, która zrobiła z nas sodalisów do samego szpiku kości.. Nic dziwnego, że całą naszą czwórkę wybrała sodalicja do swego zarządu, oddając nam najwyższe stanowiska... Pracujemy ze zdwojoną energją“...

I jeszcze słówko od rodziców:

„Syn nasz był po raz pierwszy poza domem... Przez cały czas pobytu dwumiesięcznego na Kolonji pisywał do nas i zawsze twierdził, że jest mu tam, jak w niebie. Nie tęsknił, bo czuł się naprawdę szczęśliwym. Ja osobiście uważam sobie cały jego tam pobyt za wielką łaskę Bożą... Sama pamięć o tej świętej atmosferze, jaka tam panowała, dopomoże mu do zachowania zawsze czystego serca...“

## „Złota księga“ Kolonji.

W XV. Sprawozdaniu Związku S. M. za rok szk. 1933/4 przedrukowaliśmy znowu stan „Złotej Księgi“, wymieniając te sodalicje, które przez złożenie daru 300 złotych (i powyżej) wypisały złotemi głoskami imię swoje w dziejach Śnieżnicy.

Dziś pragniemy zamieścić tu te Sodalicje nasze, które bardzo zbliżyły się do kwoty 300 zł i może zapragną znaleźć się także w „Złotej Księdze“ przez uzupełnienie swej wpłaty, choćby ratami do wysokości 300 zł. Nadmieniamy, że ewentualne ofiary przeznaczamy wyłącznie **na potrzeby kaplicy Kolonji**, która mimo swego ubóstwa stała się już tak drogą dla wielu, wielu kolonistów.

Oto wykaz owych sodalicyj i kwot, dotąd przez nie wpłaconych: Chyrów 274 zł, Kępno 273 50, Kraków I 257 75, Kraków VIII 277 80, Leżajsk 296 25, Lublin II 293 55, Ostrowiec 260, Szamotuły 245.

Jest jeszcze wiele sodalicyj, które przekroczyły kwotę 100, nawet 150 zł. ale wykaz ich, wobec dzisiejszych trudnych warunków, uważamy za wskazane pominąć.

# Otwieramy VI Kolonję w lecie 1935 r.!

Ze względu na uroczystość Bożego Ciała otwarcie VI tej Kolonji nastąpi *prawdopodobnie* dopiero w sobotę **dnia 22 czerwca** 1935 r. (dzień przyjazdu kolonistów). Sezon pierwszy trwałby wtedy do piątku 19 lipca, sezon drugi od soboty **20 lipca** do piątku, 16 sierpnia. Pobyt na kolonji przez część sezonu zasadniczo niedopuszczalny (możliwy wyjątkowo, o ile braknie kolonistów pełno-sezonowych)

**Ceny pobytu obniżono znowu:** Za 4 tygodnie w **I. sezonie 75 złotych, w II. sezonie 65 złotych.**

Po formularze zgłoszenia wysłać należy **jak najprędzej** kartkę pocztową. O przyjęciu zgłoszenia (na formularzu) świadczyć będzie jak zwykle, po otrzymaniu opłaty gotówką, kartka Prezydjum z podaną marszrutą kolonisty. **Należytość wpłaca się zgóry na czek P. K. O. Nr. 406.680 po dzień 5 czerwca 1935.**

# Z niwy misyjnej.

## Nawrócenie Japonji.

(Intencja misyjna na maj.)

Któż z nas nie rozczytywał się chciwie w opisach podróży, powieściach i nowelach rozgrywających się na tle „Krainy Wschodzącego Słońca", czy, jak kto woli „Krainy Kwitnącej Wiśni", któż nie słyszał o uprzejmości, dzielności i patrjotyzmie Japończyków i o potędze ich ojczyzny! A potęga to wielka, ugruntowana na zaletach charakteru narodowego. „Żółte niebezpieczeństwo" w razie dalszego kontynuowania egoizmu mocarstw europejskich, przyjdzie napewno, a przewodniczyć będzie ludom Wschodu Japonja. Narody europejskie zaczynają maleć, a Chiny i Japonja przeludnione. Australja przecież mogłaby pomieścić śmiało 120 do 150 miljonów ludności, a ma jej tylko tylko 7: mimo to granice zamknięte dla Japończyków.

Japonja przejęła od Zachodu w nadzwyczaj szybkiem tempie całą jego kulturę materjalną i to postawiło ją w jednym rzędzie z pierwszemi mocarstwami świata i wysunęło na czoło narodów azjatyckich, marzących o uwolnieniu się z pod hegenomji rasy białej. Japonja stała się Rzymem Dalekiego Wschodu.

A jak z katolicyzmem japońskim? Napozór źle, bo na 65 miljonów ludności mamy tylko coś ponad sto tysięcy katolików. Pewnie, że to mało, ale misjonarze nie tracą bynajmniej nadziei, choć niejednemu z nich czasem całemi latami nie udaje się uzyskać żadnego nawrócenia. Niema więc innej, rady jak czekać, chociaż „adwentowe przygotowania" Japonji na przyjęcie światła prawdziwej wiary długo trwają. Trzeba czekać i przygotowywać grunt pod przyszły rozwój katolicyzmu w państwie mikada.

Japonja to kraj o wysokiej kulturze, to też i praca misyjna musi tam inaczej wyglądać, niż n.p. wśród czarnych w Afryce. Tu musi się oddziaływać na umysły i to tem silniej, że umysły te przejęły bardzo dużo z wolnomyślnych, ateistycznych prądów europejskich. Japońskiego inteligenta opanowuje czasem obojętność i jakby bezradność religijna. Europa wydarła mu jego religję, a na to miejsce dała... tomy całe wciąż nanowo tworzonych i wciąż burzonych teoryj filozoficznych — Zresztą trudno mu znaleźć zadowolenie w narodowej oficjalnej religji, Szyntoizmie. Coprawda sprowadza on się coraz bardziej do zwykłego, świeckiego hołdu pamięci narodowych bohaterów; jedyny może jego dogmat, to twierdzenie o świętości i uprzywilejowaniu ziemi japońskiej, o doskonałości charakteru japońskiego, spontanicznie i bezwzględnie dobrego. Jest to naiwna wiara w wyższość swojej rasy. Szyntoizm wyznaje w Japonji 16 miljonów. Japończycy próbują go zaszczepić na Korei, ale ze względu na swój „rasistowski" charakter nie nadaje on się „na eksport".

Religją większości jest w Japonji buddyzm. Posiada 48 miljonów wyznawców, ale słaby jest wewnętrznie, a to przez podział na cały szereg sekt, (podobno aż na 56). Mimo prób reorganizacji, mimo nawet prób ekspanzji na Europę, w Japonji buddyzm traci; wyraża się to chociażby zmniejszaniem się liczby duchowieństwa buddyjskiego.

Japończyk dąży do prawdy i szuka jej wszędzie. Wyrazem tego dążenia jest chociażby prawdziwa powódź religij w Japonii. Urzędownie zgłoszono dotąd pięćset religij o różnym charakterze. Są wśród nich śmieszne okazy. Niektóre „religje" zgłoszono jako towarzystwa akcyjna, niektóre są poprostu towarzystwami sportowemi, tylko, że te towarzystwa mają przepisane ceremonjały religijne, posiadają swoje świątynie, a czasem nawet kapłanów.

Poważnie myślący Japończycy w poszukiwaniu pociechy duchowej nie mogą pominąć chrześcijaństwa, zwłaszcza, że pochodzi ono z Europy, z tej Europy, z której już tak dużo przyjęli. Niestety bardzo często narzuca im się najpierw protenstantyzm, a to dzięki temu, że jest zasobny w środki materjane i może rozwinąć propagandę na wielką skalę. Sprzeczności i tarcia w obrębie protestantyzmu, brak jakiegoś autorytetu i pewna oschłość nie zadawalają głębiej myślącego Japończyka. Zadowolenie swoje znajdzie on dopiero w Kościele katolickim.

Niestety Japończyk często nie odróżnia katolicyzmu od sekt protestanckich, a gdy przejdzie przez szkołę protestantów, nasiąknie tylu uprzedzeniami, że później trudno mu się zbliżyć do postawionej w tak złem świetle religji. Całe szczęście, że zainteresowan e wzrasta dzięki sumiennie nieraz przez historyków japońskich prowadzonym badaniom nad przeszłością chrześcijaństwa w Japonji. Upada przy tej sposobności wiele uprzedzeń i przesądów.

A przeszłość chrześcijańska w Japonji jest bardzo ciekawa. Przed laty była Japonja na najlepszej drodze do przyjęcia chrześcijaństwa. Praca misjonarzy katolickich osiągała wspaniałe wyniki. Potem przyszły prześladowania ciężkie i okrutne, jak rzadko gdzie i rzadko kiedy. Zdawało się, że z chrześcijaństwa nie zostało ani śladu. Przecież w całym kraju nie było ani jednego kapłana! Ale chrześcijanie byli, choć nikt o nich nie wiedział. Bez kościołów, bez sakramentów, z wyjątkiem chrztu św. zachowali synowie męczenników swoją wiarą mimo wieki trwającego prześladowania. Coś niespotykanego w historji Kościoła! Przetrwało ich 50 do 60 tysięcy. Pierwszego spotkanego misjonarza katolickiego poznali po figurze Matki Boskiej w kapliczce, prawdziwość jego posłannictwa badali, zapytując się o Ojca chrześcijaństwa, papieża, który przebywa w mieście Roma. — Co więcej, ci nowoodkryci w XIX w. chrześcijanie musieli wnet znieść nowe prześladowania, a chociaż, zdawałoby się, nie mieli sposobności utwierdzić się w wierze, nie dali się złamać nawet więzieniem, ani stratą w majątku, ani wreszcie wygnaniem.

*Krew męczenników posiewem chrześcijan.* Miejmy nadzieję, że i na Japonji sprawdzą się te słowa Tertuljanowe i, że po obecnem szukaniu prawdy na ślepo, najdzie naród japoński drogę do Tego, który jest *Prawdą i Żywotem.*

Misjonarze katoliccy nie zrażają się chwilowem niepowodzeniem. Robią swoje, przygotowują grunt i czekają na posiew łaski. W tak kulturalnym kraju, jak Japonja trzeba dążyć do zdobycia wpływu na umysłowość, trzeba urabiać opinję, trzeba wychować. Nigdzie też może na misjach nie kładzie się takiego nacisku na piśmiennictwo katolickie, prasę i szkolnictwo średnie i wyższe, co w Japonji.

Wydawnictw katolickich, książek i broszur przybywa z każdym rokiem. Zwraca się uwagę zwłaszcza na prasę katolicką. Utworzono nawet osobną Komisję Prasową. Czołowem pismem katolików japońskich jest tygodnik *Nippon Katoriko Shimbum*, pozatem mamy miesięczniki *Kattoriko* (Katolik) *Koe* (Głos) *Kohutsi* (Baranek Boży) i wreszcie wydawany przez polskich Franciszkanów w Nagasaki *Mugenzai no Seibo no Kishi* (Rycerz Niepokalanej). Pełni ufności w pomoc Niepokalanej zabrali się nasi Franciszkanie z wielkim zapałem i rozmachem do pracy i doszli do tego, że *Kishi* drukuje się w 60 tys. egzemplarzy; nakład, jakiego nie miało jeszcze żadne czasopismo katolickie w Japonji.

Co się tyczy katolickiego szkolnictwa, to posiadają nasze misje kilkadziesiąt szkół średnich i uniwersytet katolicki w Tokjo, chociaż niewielu uczniów pogan przechodzi na katolicyzm, to jednak szkoły misyjne spełniają swoje zadanie, bo zapoznawają uczniów przy każdej okazji z moralnością chrześcijańską i dokazują nieraz tego, że, Japończyk niechrześcijanin będzie się w późniejszem życiu kierował zasadami, wpojonemi mu w szkole. Rząd japoński, który początkowo niechętnie patrzył na szkolnictwo chrześcijańskie (istnieje zakaz nauczania religji w szkołach), zaczyna teraz zmieniać swe zdanie, widząc zwłaszcza w szkołach chrześcijańskich dobrego sojusznika w walce z prądami bolszewickiemi i komunistycznemi.

Jak wszędzie, tak i w Japonji zyskuje też kościołowi Katolickiemu sympatję praca charytatywna: szpitale, ochronki, przytułki i t. p.

Na przyszłość misyj katolickich w Japonji trzeba patrzeć z otuchą. W żadnym kraju o wysokiej kulturze nie było masowych nawróceń. Niema ich i w Japonji, ale nieraz zdobycie jednej szlachetnej duszy japońskiej wynagradza misjonarzowi wszystkie trudy i poniesione zawody. Ufajmy, że nad Krajem Wschodzącego Słońca wzejdzie w niedługim czasie słońce prawdziwej wiary!

## KOMUNIKATY MISYJNE

1. Intencja misyjna na czerwiec: *Nawrócenie Rosji.*

2 **Maturzyści! Obowiązkiem waszym będzie zapisać się do Akademickiego Koła Misyjnego!** Zawczasu wypiszcie sobie z poprzedniego rocznika Nr 7, str. 157, naszego miesięcznika adres Koła w środowisku, w którem macie się znaleźć!

3. W *St. Mary High School* w Portsmouth O. w Stanach Zjedn. 100% uczniów należy do „Katolickiej Studenckiej Krucjaty Misyjnej“. A u nas?

Kraków, Kanonicza 3. *Józef Rylewicz*
Sekretarjat Misyjny (Koło Misjologiczne Akademików U. J.)

# Nowe książki.

*Henryk Gordziałkowski:* **Czarny sen**, przygody i przeżycia w Kongo Belgijskiem, Lwów—Warszawa, Książn. Atlas, str. 158. Istotnie doskonale napisana książka podróżnicza. Na tle lekarskiej wyprawy, przebiegającej Kongo belgijskie w poszukiwaniu chorych na straszliwą śpiączkę afrykańską rozwija się skromna, ale dobrze ujęta i żywo przedstawiona akcja opowieści. Opis kraju, obrazy przyrody, charakterystyka mieszkańców wyborna. Zauważyliśmy jeden brak. Autor najlepszych ludzi w składzie wyprawy zawdzięcza zwykle bardzo trafnym informacjom misjonarzy katolickich. Jaka szkoda, że o ich bohaterskiej działalności choć trochę więcej nie wspomniał. Bylibyśmy mu jeszcze bardziej wdzięczni za tę naprawdę piękną i dobrą książkę.

*Michał Tarnowski:* **Zamarłe świątynie Cejlonu**, wyd. j. w., str. 152, notatki z podróży. Książka przynosi nam opis Cejlonu, który autor z towarzyszem zwiedzają w dość szybkiem tempie automobilowej podróży. Może dlatego „notatki" mają nieco monotonny charakter, niemniej zajmują przez egzotyczność zwiedzanych terenów i bardzo dawnych, dziś już w ruinie zabytków prastarej kultury. Mile uderza szczere religijne przekonanie autora i jego wierność przykazaniom kościoła (msza św. w dzień W. Niedzieli odprawiona przez czarnego kapłana). Liczne ilustracje zdobią książkę i ułatwiają wyrobienie sobie pojęcia o tych zamarłych stolicach na potężnej wyspie Indyjskiego Oceanu.

*Anna Podoska:* **Syn Kujaw**, wyd. j. w., str. 64. Ta piękna powieść biograficzna zapoznaje nas nietylko z trudna, pełną zmagań się z przeciwnościami młodością Jana Kasprowicza, największego poety polskiego epoki poromantycznej, ale i z życiem ogółu młodzieży z czasów ostatniej doby porozbiorowej, z jej marzeniami, zmaganiami się, szlachetnemi porywami, z jej pracą społeczną w tajnych organizacjach, z jej wiarą niezłomną w zmartwychwstanie Państwa Polskiego. Na tle ogółu młodzieży, postać Jana Kasprowicza, przebijającego się przez życie o własnych siłach, występuje silnie i niezmiernie szlachetnie.

*P. S.* Na życzenie podajemy, że „Katechizm Sodalicyjny" X. Harrassera tłomaczył X. D. Ziarniak z Inowrocławia.

# Część urzędowa i organizacyjna

## Komunikat Prezydjum Związku
## Nr. 56.

**Zjazdy diecezjalne** naszych S. M. **dotąd** zgłoszone do Prezydjum podaję niżej w osobnym komunikacie.

**Przystąpiły do Związku**, przesyłając ustawową deklarację nowopowstałe sodalicje: **10) Nowy Bytom,** diec. katowicka gimnazjum komunalne im. Wł. Reymonta, Mod. X. Prof. **Adolf Gawłowski**, dnia 12 lutego 1935; **11) Lublin V**, gimnazjum biskupie, diec lubelska, Mod. X. Prof. **L. Goliński**, dnia 12 marca 1935; **12) Olkusz** diec. kielecka, gimn. państw. im. Króla Kazimierza W., Mod. X. Prof. Dr **Stanisław Przygodzki**, dnia 16 kwietnia 1935.

**W miesiącu czerwcu** we wszystkich sodalicjach winno nastąpić **zamknięcie rachunków „arkusza kontowego"**. Podpisują je X. Moderator, skarbnik i komisja rewizyjna sodalicji. Wrazie zmiany ks. moderatora, należy nowemu moderatorowi **natychmiast** przedłożyć „arkusz kontowy" i zdać sprawę z obciążenia finansowego sodalicji. Podobnie przy wyborach nowego zarządu.

**II. Kwestjonarjusz** (z adresami b. sodalisów maturzystów) otrzymaliśmy zaledwo od 155 sod., a więc 98 sodalicyj zalega z informacjami. **Ich zarządy biorą na sumienie wielką stratę duchową,** jaką ponoszą ich b. członkowie przez to wielkie zaniedbanie

**ZALEGŁOŚCI KASOWE należy bezwzględnie wyrównać do dn. 10 czerwca b.r.**

Zakopane, dnia 17 kwietnia 1935.

*X. Józef Winkowski*
prezes.

# Rekolekcje sodalisów maturzystów w r. 1935

zgłoszone do dnia 18 kwietnia.

Podajemy według diecezyj:

**Zapowiedziane:** 1. **Wileńska:** Wilno, początek 25 czerwca, koszta 7 zł. 2. **Pińska** (dwie serje) a) Pińsk, początek 27 czerwca, koszta 5 zł, b) Drohiczyn nad Bugiem, początek 1 lipca, koszta 5 zł. 3. **Łucka:** Łuck Seminarjum Duchowne, termin później, koszta 7 zł. 4. **Krakowska** (dwie serie) a) Dziedzice OO. Jezuici, początek 24 czerwca, koszta 8 zł, b) Trzebinia, XX. Salwatorjanie, początek 23 czerwca, koszta 10 zł. 5. **Katowicka** (dwie serje) a) Dziedzice, OO. Jezuici, początek 24 czerwca, koszta 8 zł, b) Rybnik, OO. Werbiści, termin później, (prawdop. początek koło 20 czerwca), koszta 8 zł. 6. **Sandomierska:** Studzianna u XX. Filipinów, pocz. 25 czerwca, kosztów nie podano.

**Nie odbędą się** w diecezjach: 1. Lubelskiej, 2. Łomżyńskiej.

Niezdecydowane w diecezjach: 1. Włocławskiej, 2. Podlaskiej.

Brak wiadomości z diecezyj: 1. Gnieźnieńsko - Poznańskiej, 2. Chełmińskiej, 3. Warszawskiej, 4. Płockiej, 5. Łódzkiej, 6. Lwowskiej, 7. Przemyskiej, 8. Tarnowskiej, 9. Kieleckiej, 10 Częstochowskiej.

---

# Komunikat o zjazdach diecezjalnych w r. 1935.

Zjazdy już zgłoszone (według diecezyj): **1. Krakowska,** w Krakowie, 10 czerwca, jednodniowy. **2. Lwowska,** we Lwowie, 16 i 17 czerwca, dwudniowy. **3. Wileńska,** w Wilnie, 9 i 10 czerwca, dwudniowy (jeszcze nie całkiem pewny). **4. Pińska,** w Pińsku, 9 i 10 czerwca (dwudniowy — jeszcze nie całkiem pewny). **5. Katowicka,** zapewne jak zwykle w jesieni. **6. Sandomierska,** w Radomiu, 9 czerwca (jednodniowy — jeszcze nie całkiem pewny).

**Nie odbędą się** zjazdy według udzielonych już definitywnych odpowiedzi w diecezjach: 1. Warszawskiej, 2. Lubelskiej, 3. Łomżyńskiej, 4. Łuckiej, 5. Tarnowskiej.

**Nie zdecydowano** jeszcze w diecezjach: 1. Włocławskiej, 2. Podlaskiej (może w jesieni).

**Nie nadeszły** jeszcze odpowiedzi (do dn. 18 kwietnia) z diecezyj: 1. Gnieźnieńsko Poznańskiej, 2. Chełmińskiej, 3. Płockiej, 4. Łódzkiej, 5. Przemyskiej, 6. Kieleckiej, 7. Częstochowskiej.

---

# Od Wydawnictwa.

**ODPOWIEDZI OD REDAKCJI. Sprostowania. Wł. G. w Kr.** Istotnie zaszedł rzadki chyba w odpowiedziach redakcji wypadek niepojętej pomyłki i połączenia w jedną dwóch odmiennych odpowiedzi, za co bardzo przepraszamy i prostujemy, że

tylko zakończenie odpowiedzi odnosi się do Pana. **Sod. Chorzów I. i Mikołów** W „dodatku ilustracyjnym" za marzec b. r. zaszła w podpisie fotografji omyłka. Ma być: Obchód św. Mikołaja urządziła S. M. **Chorzów I**, nie Mikołów. **T. K. w W.** nie mogliśmy zamieścić wiersza „Gromniczna" gdyż i przyszedł za późno, i zawierał poważne usterki w logicznem powiązaniu treści, nadto w zakończeniu wyraźną dwuznaczność: „nam nie powinno grzechów być żal". Artykuł „Wiekuista Miłość" dostaliśmy za późno, wszak po W. Nocy jest nieaktualny. Chowamy do teki. Może za rok... **J. Mr. w St.** Opowieści nie zamieścimy; mimo interesującej treści nosi ona na sobie wyraźne cechy braku koniecznego do drukowania pracy wyrobienia literackiego. Styl bardzo nierówny, czasem chropawy, twardy, nieposłuszny myśli. Jest to zapewne jedna z pierwszych prób, o czem świadczyłyby także błędy ortograficzne. Staraj się opanować język, czytaj wyborowych prozaików, świetnych poetów, próby pisz na razie tylko dla siebie. Może się talent wykształci, ale nie myśl zaraz o drukowaniu. Największym przyjacielem młodych autorów jest kosz na papiery. Piszemy to bez ironji, na serjo, z doświadczenia. **Alf. Ż. w N. M.**, **W. Ó. W. VIII** oraz **Wł. Ch. w P. III**. Artykuły przyszły w ostatniej chwili. Jeszcze nieprzeczytane. W tym roku już w żadnym wypadku nie byłyby drukowane. **Br. Ż. w O** Niestety utwór bardzo słaby. Takie np. łączenie samych jednozgłoskowych słów: nas Twa krew nam... i inne w formie duże usterki niedopuszczalne.

---

# NASZE SPRAWOZDANIA.

**(W skróceniu).**

**CHRZANÓW** (gimn. państw. — dn. 27 września 1934). Sodalicja liczyła 50 czł. (13 s., 7 k., 16 a., 14 czł. Kółka Mł.) Odbyło się 10 zebr. og. 9 konsulty, 10 wsp. komunij św., 2 nabożeństwa sod., a nadto w piątki W. Postu i w soboty października i maja uczestniczyli wspólnie sodalisi we Mszy św. kilkakrotnie recytowanej. Frekwencja 75%. Referaty: Rozwód a zdrowie narodu, Obraz jasnogórski i jego dziejowe znaczenie, Walka nowoczesnego człowieka o pogląd na świat, Jak urządzać uroczystości sodalicyjne, by ożywić kult N. Marji P., Praca wśród wychodźców w Ameryce P., Praca ascetyczna sodalisa, Ku przebudowie zebrań sodalicyjnych, Modlitwa liturgiczna, Idea komunistyczna a ideały chrześcijańskie (ankieta), Pogląd na znane mi pisma dla młodzieży. Przy końcu ub. roku uruchomiono skrzynkę zapytań. Bibljoteka liczy 169 książek. Na terenie sodalicji istnieje sekcja misyjna (zebrano 155 zł i kilkanaście tysięcy znaczków), oraz kółko młodszych Nazewnątrz sodalicja wystąpiła dwukrotnie a to w święto patrona sodalicji św. St. Kostki, urządzając akademję i w święto Chrystusa-Króla. W czerwcu wszyscy sodalisi-abiturjenci wzięli udział w rekolekcjach zamkniętych u XX. Salwatorjanów w Trzebini. Sodalisi uczestniczyli w dekanalnym kongresie eucharystycznym w Trzebini.

**GRODZISK POZNAŃSKI** (gimn. miejskie — dn. 3 stycz. 1934). Sodalicja liczy 21 czł. (11 s., 4 k. i 6 a.) Odbyła 13 zebr. og., 11 zarządu, 13 nabożeństw z egzortą i miesięcznym rachunkiem sumienia, 14 komunji św. Frekwencja 85%. Ważniejsze referaty: Kościół, naród a państwo. Ideał przyszłego obywatela-sodalisa, Książka jako wierny przyjaciel, Sport, a religja, Radość w życiu sodalisa, Poprawny stosunek chrześcijanina do mniejszości narodowych, Bądź miłosiernym. Ks. Moderator wygłosił 15 egzort i przemówień. W Kongresie Związku w lipcu 1934 r. na Jasnej Górze uczestniczyło 8 delegatów z ks. Moderatorem na czele. W r. 1933 urządzono „gwiazdkę" urozmaiconą przez gwiazdorów i podarki, w której brali udział wszyscy uczniowie gimnazjum. Z okazji przyjęcia nowych członków na sodalisów i z okazji 350-lecia istnienia sodalicji, zorganizowano 8.XII.34 uroczystą akademję. Wysłano do Prima Primaria list z gratulacjami. W listopadzie 1934 utworzono sekcję abstynencką, pierwszą przy naszej sodalicji (liczy 12 czł.)

**KATOWICE I** (gimn. państw. — dn. 30 listop. 1934). Sodalicja liczy 103 czł. (58 s., 27 k., 18 a.) Nabożeństw z kazaniem i wsp. Komunją św. odbyło się 9, zebrań miesięcznych 9 i 5 posiedzeń zarządu. Referaty oparte były na rocznem haśle Związku: Potrzeba pracy, Przymioty pracy, Błogosławieństwo pracy, Organizacja i higjena pracy domowej. Nadto XIV roczne Sprawozdanie Związku S. M. uczn. Aby ożywić zebrania i możliwie wszystkich sodalisów zachęcić i pociągnąć do współpracy, zaprowadzono nowość, t. zw. „pogadanki ankietowe", (dyspozycje na tydzień przed zebraniem podawano na tablicy ogłoszeń). Tematy pogadanek: Sodalis i sport, Jak może sodalis pracować dla dobra państwa z uwzględnieniem warunków lokalnych. Bi-

bljoteka liczy 275 książek. Korzystają sodalisi i niesodalisi. W łonie sodalicji pracują sekcje: eucharystyczna (4 ador., 2 msze św. recytowane); misyjna (darowała krzyż i 2 lichtarze, zebrała 25 zł, kilka tysięcy znaczków pocztowych zużytych i 1/4 kg staniolu); muzykalno-wokalna (uświetnia nabożeństwa grą na skrzypcach, śpiewem łacińskich nieszporów, mszy gregorjańskiej); charytatywna (wysłała 1 sodalisa na kolonję sodalicyjną i dopomogła biedniejszym sodalisom maturzystom do wzięcia udziału w rekolekcjach. Brało w nich udział 13 Na początku września zorganizowała sodalicja zjazd delegatów sodalicyj uczniowskich całego Śląska w Katowicach. W dniu 8.XII. brała sodalicja czynny udział w akademji urządzonej przez zrzeszone sodalicje Katowic. Na dzień 4 marca przygotowała sodalicja akademję ku czci patrona gimnazjum św. Kazimierza, między innemi odegrano sztukę p. t. „Królewicz umiera" Dnia 13 V. urządziła sodalicja wsp. wycieczkę do Janowa i Giszowca. W Kongresie Związku w Częstochowie brało udział 11 sod. z X. Moderatorem na czele.

**KROTOSZYN I** (gimn. państw. — dnia 19 listop. 1934). Sodalicja rozpoczęła nowy rok w myśl hasła: „Bądź pracowitym"! Referat tej treści wygłoszono na pierwszem zebraniu. Na zebraniach następnych (ogółem 11) wygłoszono referaty: Karność warunkiem służby Bogu i Ojczyźnie, Pius XI, Prawa jednostki a społeczeństwo, Ks. Marjan Morawski, Kobieta, jej znaczenie społeczne, Współczesne niebezpieczeństwa życia religijnego, Blaski i cienie inteligencji polskiej, Katolik a tolerancja religijna, Znaczenie katolicyzmu w Polsce. Czynne były 2 sekcje: misyjna (9 zebr.) i eucharystyczna (9 zebr.) Jako nowość zanotować należy wspólne adoracje N. S. urządzane w soboty Urozmaicenie wniosła 6-ciodniowa wycieczka na Śląsk (Piekary, Katowice, Panewnik, W. Bytom, Wisła). Sodalicja wysłała 2 sodalisów na kolonję śnieżnicką, 2 delegatów do Częstochowy, ponadto X. Moderator wziął udział w zjeździe warszawskim. Nabożeństw odbyto 10, Komunij św. 10. Sodalicja liczy 58 czł. (14 s., 14 k., 30 a.)

**OSTRZESZÓW WLKP** (gimn. pryw. XX. Salezjanów — dnia 21 września 1934). Sodalicja liczyła 34 czł. (23 s., 11 k.) Zebrań konsulty odbyło się 10, og. 8, nabożeństw 10. Ważniejsze referaty: Miłość — potęgą Marji, Eucharystja najlepszą bronią w walce z złem, Wiosna duchowa Frekwencja 95%. Wszyscy członkowie prenumerowali „Pod znakiem Marji", a poza tem czytali: „Młodzież Misyjną", Pokłosie Salezjańskie" i t. d. W dniu 8 grudnia 1933 r. sodalisi urządzili uroczystą akademję ku czci Najśw. Marji Niepok. Pocz., która wypadła nadzwyczaj imponująco. Pod koniec roku zaś loterję, z której dochód przeznaczono na salę religijną w naszem gimnazjum.

**SUWAŁKI** (gimn. państw. im. K. Brzostowskiego — dn. 28 września 1934 r.) Zebrań og. odbyło się 10, konsulty 9, wspólnych nabożeństw 10 zebrań kandydatów 5. Referaty: Odsiecz wiedeńska, Bądź pracowitym, Stefan Batory — król katolik, Bądź miłosiernym, Katolicyzm a odrodzenie Polski. Z początkiem roku 1934 zmieniono rodzaj referatów na referaty dyskusyjne; poruszono kwestje: Solidarność sodalisów w czasie przystępowania do sakramentów św., Zachowanie się młodzieży podczas mszy św., Sodalis a życie towarzyskie. W myśl hasła Związku prowadzona była pod kierownictwem jednego ze starszych sodalisów t. zw. „Sekcja miłosierdzia"; dostarczała ona codzień śniadania dla biednych dzieci szkół powszechnych oraz prowadziła świetlicę dla dzieci najbiedniejszych m. Suwałk. Zebrań sekcji odbyto 16. W czasie miesiąca maja chór sodalicyjny śpiewał na nabożeństwach majowych. Na Boże Ciało sodalisi ubrali ołtarzyk przy kościele gimnazjalnym. Bibljoteka wzrosła o 25 książek, które ofiarował X. Moderator i liczy 283 tomy.

**TOMASZÓW LUBELSKI** (gimn. państw. im. Bart. Głowackiego — dn. 29 września 1934). Sodalicja urządziła 7 zebrań zarządu, 9 og. Frekwencja 80% Sodalicja liczy 39 czł. (16 s., 10 k., 13 a.) Sodalicja ustosunkowała się życzliwie do S. M. P., istniejącego na terenie Tomaszowa, oraz do harcerstwa i innych organizacyj na terenie gimnazjum. Prowadzi też usilną propagandę kolonji sodalicyjnej na Śnieżnicy, wysyłając tam za swoje zasoby dwóch sodalisów. Poza tem organizuje letni obóz i była na Kongresie w Częstochowie Na wakacjach 1933 urządziła pierwszy obóz sodalicyjny w Łaszczowie. W dniu 8 grud. po urocz. przyjęciu nowych członków, przy współudziale sodalicji żeńskiej urządziła herbatkę, na którą zaprosiła delegatów Koła Rodzicielskiego, grono profesorskie, oraz dwóch delegatów z każdej klasy i organizacji. Ponadto urządziła 4 akademje (Chrystusa Króla, św. Stanisława K., Piusa XI, Matki Boskiej). Sodalicja udzieliła wydatnej pomocy Komitetowi Rodzicielskiemu, przy urządzaniu festynu w dniu 3 czerwca (atrakcje, loterję fantową). Jako nowość wprowadzono pogadanki ankietowe, zamiast referatów. (Omówiono konkurs obowiązkowości). Sekcja misyjna zebrała ogółem 1/2 kg cynfolji, 4.000 znaczków. Urządzono

6 wspólnych nabożeństw i przestrzegano ściśle miesięcznych komunij. Sodalicja zajmowała się kaplicą gimnazjalną i prowadziła akcję charytatywną. Ponadto prowadziła przy współudziale sodalicji żeńskiej świetlicę religijną, starając się o należyte urozmaicenie zebrań towarzyskich w czasie świetlicy.

**TORUŃ I** (gimn. państw. im. M. Kopernika — dn. 28 listop. 1934). Od początku roku szkolnego sodalicja otrzymała nowy lokal, musiał więc zająć się jego urządzeniem i upiększeniem. Pozatem pracowaliśmy nad przygotowaniem uroczystości dziesięciolecia. Uroczystość ta udała się pod każdym względem. Dowodem tego były przychylne głosy tutejszej prasy. W pracy organizacyjnej wygłoszono 10 referatów na tyluż og. zebraniach: Bądź pracowitym. Zagadnienie obywatela-katolika, Precz z pruderją (X. Moder), Wiedza i wiara (tenże). Nabożeństw odbyło się 17, Komunij św. 10, zebrań konsulty 21. Urządzono majówkę. Frekwencja 75% Sodalicja liczyła 106 czł. (36 s., 11 k., 59 a.) W rekolekcjach dla maturzystów wzięło udział 13 sod.

# Nekrologja.

„Sodalicja Marjańska uczn. gimn. państw. im. Jana Długosza w **Nowym Sączu** (I) okryła się żałobą, poniósłszy dotkliwą stratę przez zgon ś. p. **Hieronima Zająca**, wybitnego ucznia-maturzysty, b. konsultora sodalicji. Odznaczał on się sumiennem wypełnianiem obowiązków szkolnych, chętną pomocą w nauce drugim kolegom, stronieniem od wszelkich godności, oraz wzorowym stosunkiem do rodziców i do przełożonych, tak w gimnazjum jak i w Bursie, której wychowankiem był przez 8 lat. Po ciężkiej szkarlatynie w VI kl. stale zapadał na zdrowiu, które przed samym egzaminem maturalnym dziwnie się polepszyło, jakgdyby sama Matka Boska chciała, by Jej rycerz przez celujące zdanie matury, dał przykład wytrwałej pracy. Wnet po tem zmarł pobożnie zaopatrzony S.S Sakramentami. W pogrzebie Jego, we wsi Skrzydlna wzięli udział uczniowie kl. VII, oraz reprezentanci kolegów-maturzystów. W kościele, w Skrzydlnej Sodalicja nasza pożegnała się serdecznie z kochanym „Harrym" przez usta księdza moderatora, a nad grobem przemówił jeden ze sodalisów-maturzystów.

Dnia 4 marca zmarł ś. p. **Jan Murawski** ucz. kl. VII gimn. i członek S. M. **Tczew**. Nie danem mu było doczekać tej uroczystej chwili — ślubowania Sodalicyjnego. Odszedł od nas i poszedł do Niepokalanej na służbę wieczną, a nas pozostawił pogrążonych w smutku. W pogrzebie jego na wsi wzięła udział delegacja Sodalicji.

Ś. p. **Marjan Samól** S. M., uczeń VI klasy państw. gimnazjum w **Krotoszynie** zmarł opatrzony Sakramentami św. po tygodniowej zaledwie chorobie. Śmierć wyrwała z naszego grona wzór sodalisa, ucznia i kolegi. Jeszcze dziewięć dni przed śmiercią jako skarbnik Sodalicji i prezes jednej z sekcyj, choć z trudem i bólem, przyszedł na zebranie zarządu. Na łożu boleści nigdy nie zapominał o Sodalicji i o jej pracę dopytywał się odwiedzających Kolegów. Wszelkie obowiązki sodalisa, czy ucznia spełniał nadzwyczaj sumiennie, z dziwnem zadowoleniem i skromnością. Podwójny syn Marji — Ją bowiem otrzymał jako Patronkę przy Chrzcie św. i Jej służbę ślubował przed czterema miesiącami, odszedł od nas 24 marca, w przeddzień swych imienin i urodzin, by Bogu i Marji wieczną już chwałę oddawać.

## *PODZIĘKOWANIE.*

Wywiązując się z uczynionego ślubu składam publiczne podziękowanie Najsłodszym Sercom Jezusa i Marji, wszystkim Świętym i duszom w czyśću za otrzymaną wielką łaskę

Przemyśl *Pierzyński*

## Marjański Kalendarzyk Sodalicyjny na maj.

| | |
|---|---|
| 3 go Królowej Kor. Polskiej | 24-go Wspomożenia wiernych |
| 4-go Matki Boskiego Pasterza | 27 go Matki Miłosierdzia |
| 12 go Matki rodzaju ludzkiego | 31 go Pośredn. łask. i Królowej Serca Jez. |

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
**Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.**
**ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.**
**Czcionkami drukarni „POLONIA" Jan Trybuła w Zakopanem, Rynek.**

# Dary majowe dla Królowej Korony Polskiej

## Nasze modlitwy i prace, ofiary i zwycięstwa na każdy dzień.

# MAJ 1935.

| Dnie miesiąca: | 1 | 2 | **3** | 4 | **5** | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | **12** | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | **19** | 20 | 21 | **22** | 23 | 24 | 25 | **26** | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **1.** Czy przy rannej modlitwie wzbudziłem **intencję czci Bożej.** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **2.** Czy byłem dziś **w kościele?** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **3.** Czy wysłuchałem **Mszy świętej?** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **4.** Czy przyjąłem **Komunję świętą?** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **5.** Czy odmówiłem cząstkę **różańca św?** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **6.** Czy wzbudzałem dziś **miłość ku Bogu?** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **7.** Czy **pouczałem** dziś nieumiejętnych? | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **8.** Czy **pocieszałem** smutnych lub chorych? | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **9.** Czy wystąpiłem **przeciw zgorszeniu?** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **10.** Czy zachowałem **spokój** wobec urazy lub krzywdy? | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **11.** Czy byłem **usłużny** wobec rodziców (zastępców)? | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **12.** Czy **wsparłem** dziś ubogiego lub potrzebującego pomocy? | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **13.** Czy **czytałem** dziś Ewangelję, Naśladowanie, lub inną lekturę duchowną? | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **14.** Czy odrobiłem sumiennie zadane **lekcje?** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **15.** Czy zwyciężyłem dziś **pokusy?** | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| **16.** Czy wyrzekłem się czegoś **miłego** dla miłości Boga lub dla wyrobienia siły woli? | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

# SKŁADNICA ZWIĄZKU

## przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

### Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

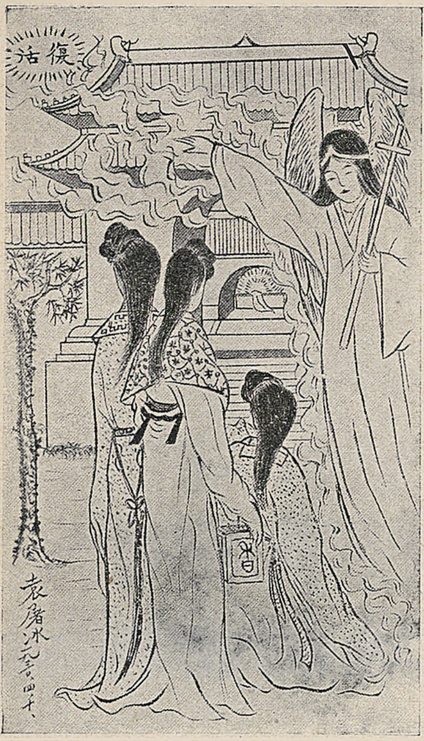
*Ks. Józef Winkowski:* **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 6·— zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
*Tenże:* **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 3·— zł.
*Ks. Teofil Bzowski:* **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
**„Nasza korespondencja“** dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

### Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

*Ks. Jan Rostworowski T. J.:* **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.
*Ks. Józef Winkowski:* **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 3·50 zł, silnie oprawna 4·25 zł.
*Tenże:* **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. w płótno angielskie 1·60 zł.
» **Rekolekcje zamknięte.** Cena 30 gr. (na wyczerpaniu).
» **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 20 gr.
**Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży** w chwili obecnej. Cena 10 gr.
**Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele.** Cena 10 gr.
*Ks. Doyle:* **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
*Ks. Piotr. Skarga:* **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
*Ks. T. Bzowski:* **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
*Wl. Godziszewski:* **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.
**Ustawy Sodalicji** marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., od 20 egzempl. po 25 gr., opraw. 70 gr.
**Ustawa Związku** niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
**Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1934/5.** Cena 20 gr. (na wyczerpaniu).
**Medale** sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 18 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 95 groszy za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę. Własny nakład Związku. Medal sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
**Dyplomy** z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 20 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 40 gr.
**Dyplomiki** dla kandydatów. Cena 5 gr.
**Odznaki** tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena zniżona 1·40 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
**Hymn Związku.** Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodja X. med. Krawczyka. Cena 15 gr. (wyczerpany). Dawna melodja (pobudka). Cena 15 gr.
**Przysięga Sodalicji,** muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
**„My chcemy Boga“** — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
**List polecający** sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 7 gr.
**Karty pocztowe dla maturzystów.** Sztuka 5 gr.
**Tekst hymnu Związku.** Cena 4 gr.
**Karty pocztowe o wakac. Komunji św.** Sztuka 3 gr.
**Deklaracja niepalenia tytoniu.** Sztuka 3 gr.
**Pamiątka Dziesięciolecia Związku** (śliczny obrazek M. B. Częstochowskiej). 10 gr.
**Widokówki z Kolonji** w 5 zdjęciach, sztuka 10 gr. (Dochód na Kolonję). Na wyczerp.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

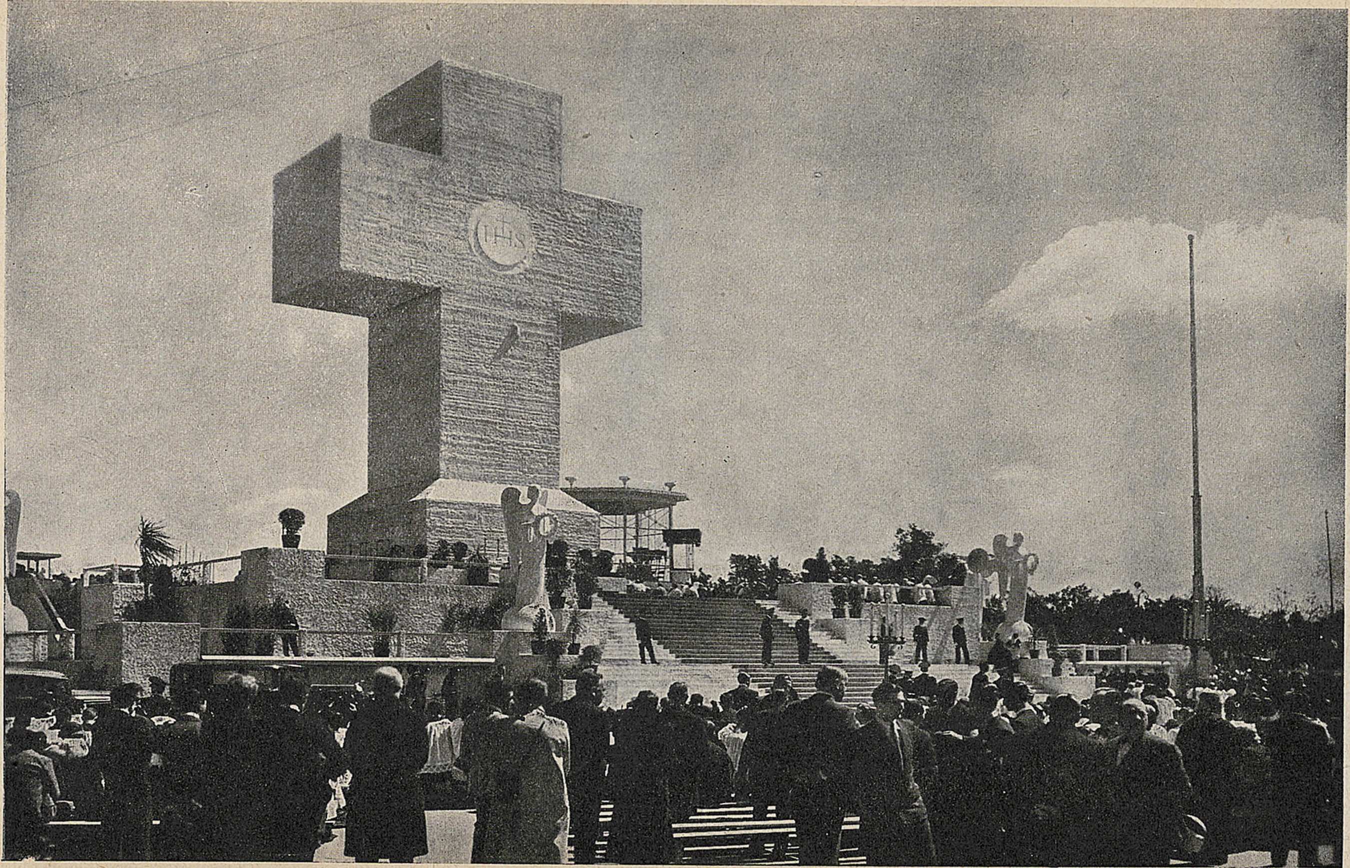
POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!



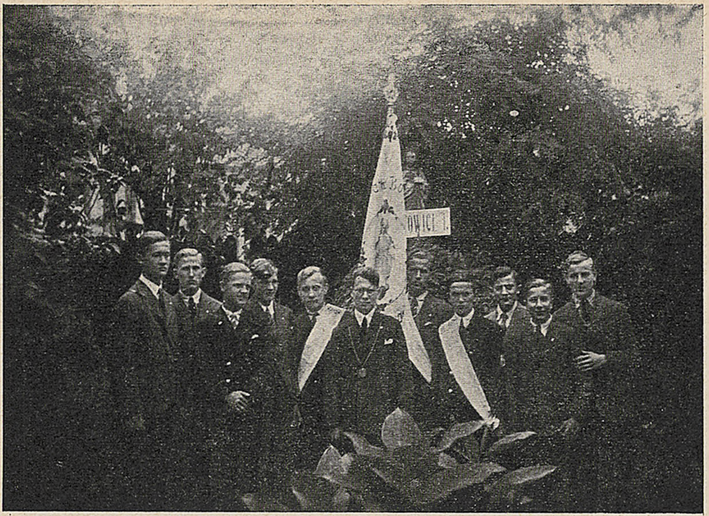

Oryginalne ujęcie tekstu wielkanocnej Ewangelji (słów Anioła do trzech niewiast) *Zmartwychwstał, nie masz Go tu...* przez japońskiego artystę-malarza, katolika p. Jakóba Yuann Thu.

Miljon uczestników nabożeństwa podczas Kongresu Eucharyst. w Buenos Aires, w październiku 1934. (p. artykuły w poprzednich numerach).

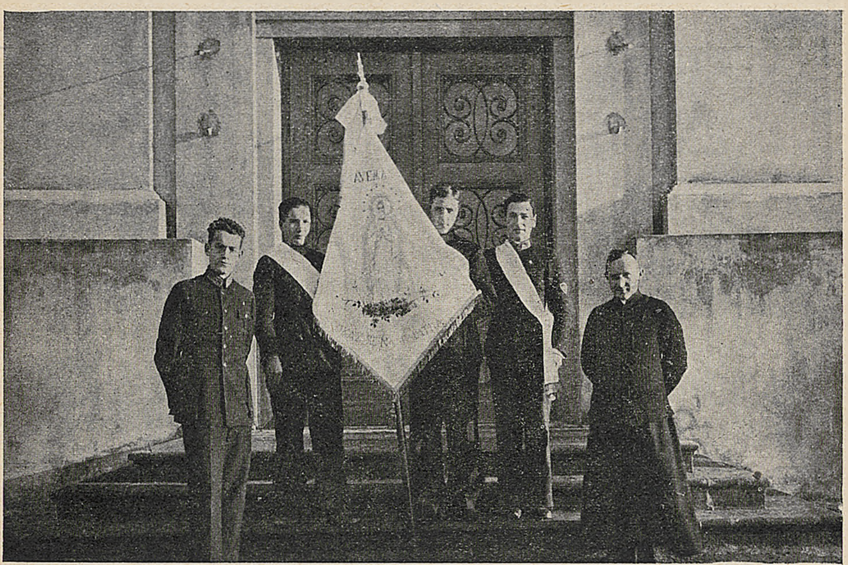





Potężny swą monumentalną prostotą krzyż — punkt centralny i ognisko Kongresu w Buenos Aires. Wysoki 38 m. — u jego stóp



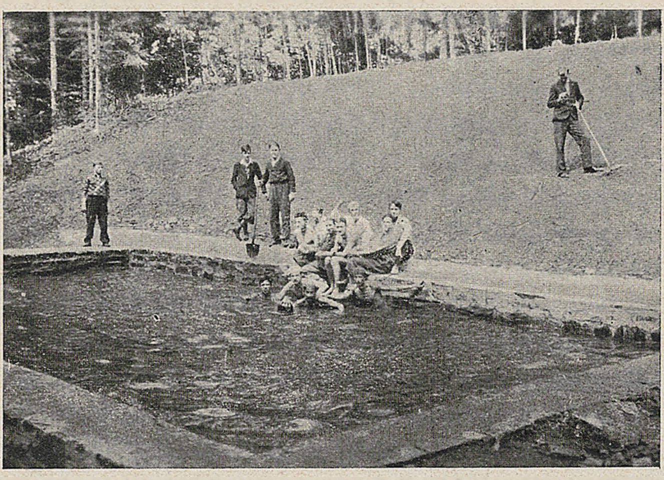
Grupa sodalisów Katowice I. z prezesem i pocztem sztandarowym na naszym Kongresie jasnogórskim (lipiec 1934).



Poczet sztandarowy S. M. Kielce IV z X. Mod. Drem Sobalkowskim przed bramą Biskupiego Gimnazjum św. Stanisława.



S. M. Jarocin z X. Mod. Bol. Burianem w dniu uroczystości dziesięciolecia (30 wrześ. 1934).



Niedługo popłynie znów źródlana woda do nowego basenu Kolonji naszej na Śnieżnicy. Oto zdjęcie z lata 1934 — porównajcie z fotografjami w nrze za maj 1934. Bardzo to interesujące porównanie — nieprawdaż?